

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 88.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata m.ka. z odroczaniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 29 listopada 1935 roku

Nr. 329

Czarna Kawa XIII-go Tygodnia Akademika dnia 30 listopada b. r. w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej ul. Mickiewicza 32.
Produkcja artystów wileńskich z p. p. Stawą Bestani i Wyrwicz-Wichrowskim na czele. Teksty wybitnych literatów. Obrazy świetlne. Dekoracja Wydziału Sztuk Pięknych. Strój kostjumowy lub wizytowy. Wyświetlona orkiestra Czerwonego Sztrała „Wesoła Piątka”.
Wstęp 2,50 zł., akademicki 1,50 zł. Początek o godzinie 21-ej. Zaproszenia u Pań Gospodyń i w Bratniej Pomocy, ul. Wielka 24.

Przy najniższej cenie - najwyższa jakość
radjoaparatów „ELEKTRIT”

W firmie **MICHAŁ GIRDA,**
WILNO, ZAMKOWA 20, TEL. 16-28

Plany polskiej masonerii

Rewelacje prasy narodowej o gorączkowych zabiegach masonów polskich aby nie dopuścić do władzy obozu narodowego — wywołały w całym kraju duże wrażenie.

Na szpaltach pism różnych kierunków mówi się dziś dużo o masonerii i jej planach. Nawet wileńskie „Słowo” uwierzyło, że masoni są w Polsce i że mogą działać, chociaż martwi się więcej tem, że rzekomo masoni zwalczają p. Becka, niż tem, że zamierzają godzić sanację z lewicą.

„Goniec Warszawski”, pisząc o zamiarach polskiej masonerii, podaje, że dążeniem jej jest stworzenie kompromisu między niektórymi kołami sanacyjnymi, a Centrolewem. Szczególne wysiłki należy podjąć — brzmi uchwała masonów — dla stłumienia tendencji antymasoni- skich i antysemitycznych, które wyraz-

nie się zaznaczają w Stron. Ludowem.

Uchwalono też wydelegować specjalnych wysłanników dla pracy w stronnictwach lewicowych. Porozumienie między niektórymi kołami sanacji a lewicą, miałyby doprowadzić do przeprowadzenia amnestji dla emigrantów politycznych i wielkiego planu robót publicznych. Wszystko to miałyby być zrobione dla zdobycia popularności i osłabienia w ten sposób nastrojów antysemitycznych, których ciągły wzrost niepokoi koła masoni- skie.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zółtach rachityzmie, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stanowi istotny środek regulujący funkcje przewodu pokarmowego.

Stosujcie
naturalne środki lecznicze

Ziela i tran Bergeński

w najlepszych gatunkach do nabycia

u Narbuta

WILNO, S-TO JANSKA Nr. 11

Dziennikarze u p. premiera

WARSZAWA. (Pat.) P. Prezes Rady Ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu dzisiejszym delegację prezydium Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa red. Mieczysława Soleżyńskiego i wiceprezesa Witolda Gietłyńskiego i Hieronima Wierzyńskiego. P. Premier zapoznał się z tekstem rezolucji uchwalonych na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego Zw. Dziennikarzy R. P.

M. in. delegacja przedstawiła p. Premierowi zagadnienia ochrony prawnej zawodu dziennikarskiego, amnestji dla spraw prasowych, ułatwień paszportowych dla dziennikarzy i spraw stypendiów dziennikarskich.

P. Premier przyrzekł przychylnie rozpatrzenie przedstawionych mu zagadnień.

POGRZEB SP. PIOTRA CHOYNOWSKIEGO.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj odbył się w Warszawie pogrzeb sp. Piotra Choynowskiego, literata, powieściopisarza, członka Polskiej Akademii Literatury oraz żołnierza Pierwszej Brygady.

Uroczystą mszę żałobną za spokój duszy sp. Piotra Choynowskiego odprawił o godz. 10.30 w kościele św. Krzyża ks. Jan Lorek w asyście liczego kleru.

Sp. Piotr Choynowski został pochowany na cmentarzu powązkowskim w alei zasłużonych.

Proces terrorystów ukraińskich

WARSZAWA. (Pat.) Posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa min. Pierackiego rozpoczęło się w czwartek o godz. 10 min. 45.

Na wstępie adv. Horbowy wnoszą w związku z zeznaniami inspektora Piłkiewicza o dopuszczenie dowodu z kompletów czasopisma „Surma” dla stwierdzenia, że organ ten nigdy nie propagował akcji terrorystycznej na ziemiach innych poza województwa lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie, wolińskie i częściowo poleskie.

Sąd po naradzie ogłosił postanowienie według którego, biorąc pod uwagę, że dowód z kompletów czasopisma ukraińskiego „Surma”, w sprawie jest bez znaczenia o tyle, iż nie stwarza żadnych kontrdowodów, pozostawia wnioski obrońcy w całości bez uwzględnienia.

DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Świadek Kuśnierski, przodownik P. P. zeznał, iż w połowie czerwca 1934 r. będąc w sklepie Ignatowskiego na Nowym Świecie w Warszawie otrzymał od jednej z pracownic tej firmy znalezionej przez nią przy zbiegu ul. Szarytej i Kopernika łuskę rewolwerową, którą wręczył swojej władzy przeloznej.

Następnie zeznawała Emilia Kaszerowa, zamieszkała w Warszawie przy ul. Koszykowej nr. 19. W połowie maja 1934 r. biuro wynajmu mieszkała skierowało do świadka sublokatora, którego właściciel

biura przedstawił, jako syna ziemianina nazwiskiem Swarczewski.

W dniu zabójstwa min. Pierackiego świadek widział sublokatora ostatni raz zrana koło godziny 9-ej. Nicobecnosc sublokatora zauważył dopiero na drugi dzień, gdy służąca stwierdziła, że przyniesione dlań śniadanie jest nietknięte.

Przewodniczący poleca świadkowi spojrzeć na ławę oskarżonych i powiedzieć czy poznaje owego Swarczewskiego. Świadek wskazuje na osk. Lebeda, mówiąc, że to ten.

Następny świadek Franciszek Borski, rewizor kolejowy zeznał, że w dniu 6 sierpnia 1933 r. kontrolował w pociągu bi- let osk. Kłymyszyna i stwierdził, że nazwisko na żniżce akademickiej jest podobione. Na stacji w Bielsku świadek chciał zwrócić uwagi policji na tego pasażera, który są- dząc z pieczęcią stacji granicznych mógł trudnić się kolportażem nielegalnych pism, lecz Kłymyszyna znikł.

Na wezwanie przewodniczącego, by wskazał Kłymyszyna świadek wskazuje spoczątku na osk. Karpyńca, potem jednak kategorycznie rozpoznaje Kłymyszyna.

Następnie dłuższe zeznanie złożył świadek Marjan Chomrański, inspektor policji, nacelnik urzędu śledczego w Katowicach.

Świadek ten mówi szczegółowo o przemycie nielegalnej literatury ukraińskiej z terenu Czechosłowacji do Polski.

O godz. 13-ej przewodniczący zarządził godzinną przerwę, po której świadek

Chomrański odpowiadać będzie na pytania prokuratorów i obrońcy.

Po przerwie obywatel składając zeznanie w dalszym ciągu świadek Chomrański.

W odpowiedzi na pytania adv. Szlapaka, świadek podaje, że obserwacja przemytu materiału propagandowego z Czechosłowacji trwała około 10 lat. Adv. Szlapak zapytuje następnie, czy świadek może podać nazwisko swego informatora zagranicznego.

Świadek Chomrański powołuje się na tajemnicę służbową. Wniosek adv. Szlapaka, by sąd zwrócił się do władz przelożonych świadka o zwolnienie go z tej tajemnicy, przewodniczący, a następnie cały komplet sądujących po wysłuchaniu głosu prokuratora i po naradzie odrzucił.

Następnie zeznawał świadek Grabowski, przodownik P. P., na temat obserwacji, jakie przeprowadzał w Cieszynie w sprawie przemytu nielegalnej literatury z Czechosłowacji do Polski i przekraczania granicy przez Kłymyszyna i Karpyńca.

Po krótkiej przerwie zeznawał świadek Wójcik, szofer taksówki, który dwukrotnie woził osk. Kłymyszyna z Bielska do Cieszyna.

Skolei staje przed sądem świadek Emilia Lyncia. Świadek zeznał, iż zna Jarosława Spolskiego. Kiedyś Spolski zwrócił się do niej z prośbą, aby zawiązała do Krakowa maszynę do pisania wraz z listem do Kłymyszyna.

Następny świadek Irena Chomiak oświadcza, że po polsku zeznawać nie będzie.

Przewodniczący postanawia skazać ją na grzywnę 100 zł. z zamianą, w razie nieściągnięcia, na 10 dni aresztu. Jednocześnie z tych samych względów, postanawia odczytać zeznanie jej, złożone w śledztwie.

Po odczytaniu zeznań Chomiakówny, zeznawał świadek Tomasz Bielani, kierownik urzędu śledczego w Kołomyżach.

Podczas badania tego świadka, osk. Myhal prosi po polsku przewodniczącego o głos, celem zadania świadkowi pytania, skąd wie, że Myhal w r. 1931 zajmował się przemyciem literatury.

Oskarżony Myhal zapytuje, dlaczego świadek w Czortkowie na sprawie powiedział, że o działalności Myhla nie mu nie było wiadome, a teraz twierdzi co innego.

Świadek zaprzecza temu i dodaje, że od r. 1929 ma Myhla w swej ewidencji.

Na tem przewodniczący przerwał o godz. 19-ej rozprawę do jutra do godz. 10-ej rano.

Sytuacja na froncie niewyjaśniona Włosi bombardują Dagabur

KOMUNIKAT WŁOSKI

RZYM. (Pat.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 57. Naczelne dowództwo wojsk włoskich w Afryce Wschodniej telegrafuje:

Na odcinku pierwszego korpusu kolumna płk. Mariettiego prowadzi dalszą akcję oczyszczania wschodnich stoków górskich. Inne oddziały zajęte są dalszym umacnianiem linii Makalle-Dolo. Lotnicy dokonywują wywiadów w rejonie Quoram.

Na froncie północnym, według informacji włoskich, w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego, wszystkie poważniejsze operacje były wstrzymane z powodu burzy, która wyrządziła poważne szkody, przerywając na dłuższy czas służbę apro- wizacyjną.

Na froncie południowym eskadra włoska złożona z 5 aparatów Caproni bombardowała Dagabur. Komunikat włoski podkreśla, iż eskadra ta wyruszyła z Gorahai. Bomby włoskie zniszczyły całkowicie część fortyfikacji abisyńskich. Miasto bombardowano 4-krotnie.

Dagabur, według informacji lotników, został ufortyfikowany w sposób zupełnie współczesny. Pracami fortyfikacyjnymi kierują oficerowie europejscy. Koło miasta wykopano głębokie rowy przeciwko atakowi czołgów i samochodów pancernych. W samym mieście spostrzeżono liczne gniazda karabinów maszynowych oraz pozycje artyleryjskie.

WŁOSI ZAPRZECZAJĄ.

RZYM. (Pat.) Agencja Stefani donosi: Agencje Reutersa, Havasa i inne szerzą wiadomości pochodzące z Addis Abeby o tem, że abisyń-

czycy odnieśli świetne zwycięstwo. Opowiada się, że wojownicy negusa zajęli spowrotem Gorahai i Gorlogubi, że 100.000 ludzi rasa Desta wtargnęła na 300 km. w głąb Somali włoskiego, dochodząc do okolic Iscia Baidoa. Wreszcie mówi się, że wojska włoskie opuściły Makalle i cołnęły się do Adigradu. Brutalna potworność tych fałszywych pogłosków zwalnia od potrzeby zaprzeczenia im. Rzeczywisty stan rzeczy jest taki, iż wojska włoskie panują solidnie nad wszystkimi zdobytymi pozycjami.

ABISYŃCZYCY MÓWIĄ O SWOICH POWODZENIACH.

PARYŻ. (Pat.) Havas donosi z Addis Abeby: Koła abisyńskie przypisują odwrót wojsk włoskich na froncie Tigre dwum przyczynom. Pierwszą z nich to, że w operacjach dotychczasowych brały tam udział przeważnie wojska tubylcze, druga zaś — to obawa Włochów o przecięcie ich linii komunikacyjnych.

Powodem odwrótu Włochów w Ogadenie, zdaniem abisyńczyków, była obawa, iż ras Desta zaatakują armię włoską stylu lub z lewego skrzydła. Poza tem, jak wskazują abisyńczycy, klimat i warunki terenowe w Ogadenie nie sprzyjały operacjom włoskim.

W Addis Abebie sądzą, że po objęciu dowództwa przez marszałka Badoglio Włosi zastosują nową taktykę.

O sytuacji na frontach, koła abisyńskie potwierdzają, że trzy kolumny wojsk abisyńskich połączyły się na linii Dżidżigga—Daggahbur i posuwają się w kierunku południowym. W Dessje panuje wielkie ożywienie, przybywają tam codziennie

inne często nieregularne oddziały wojskowe, inne zaś wyruszają na front.

W Harrarze panuje całkowity spokój.

ADDIS ABEBA. (Pat.) W związku z zaprzeczeniami źródeł włoskich o opuszczeniu przez Włochów miejscowości Makalle, Gorahai i Gorlogubi, tutejsze koła urzędowe stwierdzają, że nie mogą potwierdzić nic więcej, niż głosy komunikat oficjalny. Depesze otrzymane z Harraru potwierdzają ewakuację Gorahai i Gerlogubi przez oddziały włoskie.

Stronictwo Narodowe

W niedzielę, dnia 1 grudnia o godz. 12.15
(w górnej sali Hotelu „GEORGES”)

przy ul. Mickiewicza 20

Prof. STANISŁAW STROŃSKI

WYGŁOSI ODCZYT p. t.:

Polska polityka zagraniczna a sytuacja światowa

Treść: Polska wobec Niemiec i Rosji. Spór polsko-czechosłowacki. Wojna włosko-abisyńska. Anglja a Włochy. Udział Polski w sankcjach. Położenie Polski w świecie. Czy możliwa jest wojna europejska?

Wstęp 25 gr. Miejsca numerowane po 50 gr. i 1 zł. Bilety wcześniej do nabycia w Administracji „Dziennika Wileńskiego” i Sekretariacie Stronictwa Narodowego (Mostowa 1).

Teżoż dnia o godz. 5.15 popoł. w lokalu STRONICTWA NARODOWEGO (Mostowa 1) odbędzie się

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

na którym

Prof. Stanisław Stroński

mówić będzie

O sytuacji politycznej i gospodarczej

Wstęp wolny.

Pod sztandarem K. S. M. Młodzież w Krupie

Krupa — ot, taka sobie mała miejscina odległa o siedem kilometrów od Lidy. Do niedawna jedynym zabytkiem tej miejscowości był nie wielki kościółek, brak roślinności dookoła którego świadczy o tem, że kościół powstał tutaj niedawno.

Drugim czynnikiem na terenie Krupy zmierzającym do doskonalenia życia powszedniego, są organizacje oparte na zasadach nauki kościoła, a przede wszystkim organizacje Młodzieży Katolickiej.

Dzięki trosce miejscowego ks. proboszcza, H. Draheła, przy współudziale parafian w krótkim czasie powstał tutaj dom parafialny. Jest to podstawowy warunek do rozwoju pracy społecznej w życiu organizacji.

Taki ma wygląd Krupa na zewnątrz.

W dniu 17 listopada r. b. wzrok przygodnego przechodnia mógł sięgnąć w głąb pracy organizacyjnej młodzieży stowarzyszonej. Znaną jest rzeczą, że organizacje katolickiej młodzieży męskiej obchodzą uroczystość swego patrona św. Stanisława Kostki w dn. 13 listopada. Gdy uroczystość przypada na dzień powszedni, przenoszona bywa na najbliższą niedzielę.

Krupa, bodaj jak jest Krupa, pierwszy raz oglądała podobne zjawisko. Od wczesnego rana bowiem, w dzień mroźny lecz słoneczny, zaczęła gromadzić się młodzież w uniformach organizacyjnych i ze sztandarami w Ognisku stowarzyszeniowym w Krupie. Wśród innych, zwracali na siebie uwagę sprzężone szeregi młodzieży stowarzyszonej, przybyłej z sąsiednich oddziałów K.S.M. z Żyrmun. Miejscowe natomiast oddziały wystąpiły pod własnym sztandarem tem bardziej dla młodzieży stowarzyszonej drogiem, że sztandar ten od początku do końca został wykonany przez dzielną drużynę stowarzyszenia, Marię Drozdowską.

Po skończeniu nabożeństwa w kościele, celebrowanem przez miejscowego ks. proboszcza, szeregi młodzieży stowarzyszonej udały się na plac przed kościołem, gdzie złożono wieniec, wobec wygłoszenia z kościoła tłumów, w hołdzie bohaterom poległym za wolność ojczyzny.

Zebrań pod krzyżem, udały się do domu parafialnego, gdzie młodzież wykonała szereg deklamacji i śpiewów. Po przemówieniu jednego z przyjaciół młodzieży, który wyraził młodzieży w jej pracy organizacyjnej dla dobra społeczeństwa, młodzież wykonała hymn organizacyjny: „Hej do apelu stańmy wraz!”

W godzinach wieczorowych zespół artystów z grona młodzieży stowarzyszonej pod reżyserją no-

woprzybyłego do Krupy organisty, p. Władysława Rygorowicza i drużny Marji Drozdowskiej, na scenie domu parafialnego odegrał sztukę p. t. „Stanko Powstanie”.

Główne role w sztuce bez zarzutu zostały wykonane przez drużny i drużów oddziałów miejscowego stowarzyszenia: Marię Drozdowską, Marię Bondarowską, Walerjana Kadora, Władysława Krupowicza, Stanisława Chabuna, Stanisława Chitrana, Stanisława Syrowicza, Bronisławę Lopiana i Władysława Rygorowicza.

Wszystkie wyczyny młodzieży stowarzyszonej w dniu wspomnianym świadczą o wielkich zaletach tej młodzieży, która pod troskliwą opieką swoich kierowników, w tak krótkim czasie potrafiła wnieść się na tak znaczny poziom kulturalny. Szczęść Boże w dalszej pracy! „P—ń”.

Nastrój świąteczny

przyczynia się do spotęgowania radości, odczuwanej wskutek wzajemnego oddawania się we wieczór wigilijny. Nie pomija się tej okazji, by czemkolwiekbydy wywołać objawy radości i zadowolenia, towarzyszące uczestnikom uroczystości rodzinnych, zwłaszcza wtedy, gdy gościnnie pani domu poda do kawy znakomite ciasto lub wysmienity tort OETKERA. Spożywając je z rozkoszą, odczuwa całe kółko niejąłą wdzięczność dla pani domu za doskonałe pieczywo OETKERA, smaczne i lekkostrawne.

RANIONY NA ZABAWIE.

POSTAWY. W dn. 23 bm. podczas zabawy strażackiej, urządzonej w mieszkaniu prywatnym w Słobodzie Zośniańskiej, został uderzony nożem w głowę Metodjusz Malewicz, m-c Słobody. Pomocy lekarskiej udzielił lekarz rejonowy w Wołkołacie. Stan rannego jest groźny.

GLEBOKIE. Rozbudowa sieci dróg w powiecie dziśnieńskim, zarówno państwowych, jak i samorządowych, oraz przeprowadzone budowy i naprawy mostów na tych drogach osiągnęły znaczne rezultaty, świadczące o intensywnej pracy Zarządu Drogowego w Głębokim.

Drogi państwowe: wybrukowano 10,5 km., wykonano robot konserwacyjnych w postaci wyrównania i sprofilowania, w tem czasie dróg zaopatrzone w nowe rury betonowe, na przestrzeni 115 km., wybudowano mostów większych i mniejszych 23, naprawiono 25. Ogółem koszt robót wyniósł zł. 72.000.

Drogi samorządowe: wybrukowano 456 km., wyrownano i sprafilowano na przestrzeni 456 km., pobudowano

WYSIEDLANIE OBCOKRAJOWCÓW.

Z terenu Wileńszczyzny wysiedlono kilku obcokrajowców, którzy nie posiadając prawa pobytu w Polsce przebywali w powiatach Wileńszczyzny. Między innymi wysiedlono 3 obywateli litewskich, dwóch litewskich i 2 sowieckich. (h)

PRZED WIELKIEMI POŁOWAMI RYB.

Rok rocznie w okresie postu przed Bożem Narodzeniem następują w Wileńszczyźnie wielkie połowy ryb. W związku z tem z dniem 2 grudnia r. b. rybacy przystępują do dorocznych połowów. W połowach zazwyczaj bierze udział zgórą 1000 rybaków zawodowo trudniących się połowem. Największe połowy odbywają się w pow. brasławskim, święciańskim i postawskim oraz w wileńsko-trockim. (h)

WYKRYCIE WARSZTATU FAŁSZYWYCH MONET I ZŁOTOWYCH.

W zaścianku Miklasze gm. hanczewickiej w zabudowaniach Szewczonka Kazimierza ujawniono warsztaciek fałszywych monet i złotych. Szewczonek fabrykował 1 złotowe monety z niklu przy sporej domieszce ołowiu. Fałszerz przy pomocy niejakiego Sewtołta Jana zdołał puścić w obieg około 70 monet.

Poświęcenie remizy i świetlicy strażackiej

W dniu 20 listopada r. b. odbyło się w Swatkach, gm. miadziolskiej, poświęcenie remizy i świetlicy strażackiej.

Ładny budynek strażnicy, który stanął w Swatkach, jest dziełem ofiarności miejscowej ludności i wyjątkowej pracy Zarz. O.S.P. w Swatkach.

Po Mszy Sw., która się odbyła w świetlicy, poświęcenia remizy dokon-

Drogi w Dziśnieńskim

mostów większych i mniejszych — 101, naprawiono — 490 (9700 m. dług). Ponadto ustawiono przepustów z rur betonowych 251 szt. Ogólny koszt robót wyniósł zł. 390 tysięcy.

Kredyty na powyższe inwestycje z Funduszu Pracy i P. Z. P. Z. pozwoliły na zatrudnienie ogromnej ilości bezrobotnych w powiecie i przyniosły ogromne korzyści w kierunku polepszenia stanu drogowego.

Sport

Związek tenisowy.

W niedzielę 1-go grudnia r. b. o godz. 17-jej w lokalu Klubu Prawników (Mickiewicza 24/26), odbędzie się Walne Zebranie Wileńskiego Okręgowego Związku Lawn-Tennisowego. Na porządku obrad m. inn. ew. rozwiązanie Okręgu.

Loty ciągnięte.

Kurs lotów ciągniętych, zorganizowany przez Aeroklub Wileński ma się ku końcowi. 10 osób już ukończyło kurs, a pozostałych 7 osób zakończy kurs w najbliższych dniach. Wedle informacji PIM-a w dniu 29 bm. będzie odpowiednia pogoda i od godz. 9-jej do 15-jej nad Porubankiem będą się odbywały treningi szybowców wleczonych przez samoloty. Po ukończeniu kursu uczniowie będą uprawnieni do lotów żaglowych nad terenami płaskimi.

Sensacyjny wynalazek bezrobotnego Sztuczne dzieci

„ABC” donosi z Poznania: Jan Spycala jest ojcem 7 dzieci. Wsparcie, które otrzymywał, nie wystarczało nawet na chleb. Nie widząc innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, postanowił Spycala sztucznie powiększyć swą rodzinę i to dlatego, by móc otrzymać większe wsparcie. Pierwszą „nieformalność” popełnił w dniu 5 lutego 1932 r., zawiadając urząd stanu cywilnego, że urodził mu się syn, któremu dał imię Stanisław.

Czuła i zawsze lotosiwa poznańska opieką społeczną przyznała papierowemu maleństwu specjalną dotację mleka. Posypały się również pieniądze. Tymczasem mały Staś żył sobie spokojnie... w księgach urzędu stanu cywilnego.

Sztuczny ten przyrost nie wystarczył widocznie Spychale, bo już 4 lipca 1932 r. „sfabrykował” córkę Krystynę, a niedługo potem 7 września zameldował się jako szczęśliwy ojciec przemilutkiego Henryka.

Zdawało się, że amerykański wzrost rodziny Spychały zakończy się wreszcie, tembardziej, że „nieformalności” te mogły każdego dnia wsadzić pomyslowego bezrobotnego za kraty.

Istotnie Spycala „uspokoił się” nieco, lecz już 10 lutego 1933 r. „narodziła” mu się córka Janina Krystyna, a 19 lipca córka Stefania. Tak więc w przeciągu 18 miesięcy Spycala stał się pięciokrotnie ojcem. Jest to naprawdę rekord szybkości przyrostu rodziny.

Ostatnia córka przyniosła Spychale pecha. „Nakryto” go i w toku dochodzeń ustalono, że Janina Krystyna jest również owocem zwykłego oszusta. Nikt jednak nie przypuszczał, że dzieci jego z 1932 r. pochodzą z tego samego „źródła”. To też Spycala odpowiadał za swych dwoje ostatnich „dzieci” i skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Teatr i muzyka.

Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. przedostatnie przedstawienie Sofoklesa „Kroi Edyp”.

Uwaga! Dzisiejsze przedstawienie jest zakupione przez U. S. B. — do sprzedania jest tylko kilkanaście miejsc na parterze i miejsca dostawne.

Jutro ostatnie przedstawienie wiecz. „Edypa”.

Premjera w Teatrze na Pohulance. W niedzielę dn. 1 grudnia o godz. 8-jej w. odbędzie się premjera sztuki angielskiej w 5-ciu obrazach p. t. „Szesnastolatka” w reżyserji W. Scibora. W wykonaniu udział biorą M. Szpakiewiczowa, H. Rychłowska, E. Sciborowa, J. Polakówna, A. Pawłowska, A. Łodziński i W. Scibor.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś po raz 20-ty op. Miliocera „Madame Dubarry” Jutro op. Kalmana „Księżniczka Czardasza” z Elną Gistledt.

Marjan Wawrzukowicz w Wilnie. W niedzielę najbliższy urzymy na scenie „Lutni” Marjana Wawrzukowicza, znanego Wilnu z czasów wojny światowej, wybitnego tenora i utalentowanego artystę. Pierwszą sztuką z jego udziałem będzie „Księżniczka Czardasza”. Następnie M. Wawrzukowicz ukaze się w ostatniej nowości, operetce amerykańskiej „Rose Marie”.

Teatr „Rewja”. Dziś program rewjowy p. t. „Węgierska krew”. — Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-jej.

Nadużyto zaufania

pani, gdyż wręczono jej wodę toaletową, o zapachu tak lotnym, że w chwili po użyciu rozwił się bez śladu. Piękna pani — prozie pamięta, iż jedynie woda toaletowa FURVIL CINO FLEURS odpowiada swoim wymaganiom: ma bowiem przelichny zapach, zestawiony z olejków eterycznych pięciu najwonnějších kwiatów, orzeźwia panią, gdy się czuje zmęczona, oczyszcza cerę, usuwa ślady zmęczenia i jednocześnie otacza Cię przeudnym, upajającym zapachem, budzącym zachwyt wśród otoczenia.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 29 listopada 1935 r.
6.30: Pieśń. 6.33: Gimnastyka. Muzyka poranna. Dziennik poranny. Płyty. Gielda rolnicza. Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Audycja dla szkół. 12.40: Muzyka salonowa. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30: Z rynku pracy. 13.35: Płyty. 14.30—15.15: Przerwa. 15.15: Codzienny odcinek powiesciowy. 15.25: Zycie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: Płyty. 16.00: Pogadanka dla chorych. 16.15: Koncert. 16.45: Chwilka pytań dla dzieci starszych. 17.00: Nowe zdobycze badań nad klimatem w Polsce. 17.15: Minuta poezji. 17.20: Koncert solistów. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Melodie dla zakochanych. 18.40: Płyty. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.10: W ciasnych łóżkach, pog. 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00: Dialog Platona o wawrzynie akademickim. 20.10: Wigilia św. Andrzeja, obrazek obyczajowy. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.10: Obrazki z Polski współczesnej. 21.15: Muzyka z płyt. 22.00: Koncert kameralny. 22.30: Koncert żyćcy. 23.00: Kom. met. 23.05: Muzyka taneczna.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM I ZAMIEJSCOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNIE wstrzymać przesyłanie pisma z dnem 1 Grudnia 1935 r.

Prenumerata mies. wynosi zł. 3 gr. 50.

STANISŁAW CYWINSKI.

WŚRÓD NOWYCH POWIEŚCI

Nigdy od czasów Stanisławskiej, pierwszej polskiej romansopisarki, której arcyciekawy, pisany wierszem, pamiętnik z w. XVII, został oto świeżo wydany (Kraków, 1935, nakł. Akad. Umiejętności, str. 226) — na niwie naszej literatury nie pracowało tyle piór niewieścich, co obecnie.

Tłumaczy się to wielu względami, a przede wszystkim tem, iż kobieta ma dziś niewątpliwie więcej do powiedzenia, niż mężczyzna. Czuję bowiem ona potrzebę omówienia wszystkiego po kobiecemu, odsłonięcia tej strony rzeczywistości, której mężczyzna nie widział, lub też oglądał inaczej. Kobieta czuje potrzebę wygadania się od serca w literaturze o tem wszystkim, co dotąd tała, lub też z czego się spowiadała — cicho lub głośno — w zwierzeniach osobistych. Mąż występował na forum publicznem, ona żyła tak czy inaczej w ciasnym kole zainteresowań domowych. Dziś bierze odwet za wszystkie czasy!

których chce mówić, aż trzy są pióra niewieścigo, a to Poli Gojawiczyńskiej *Dziewczeta z Nowolipki*, Ewy Szelburg-Zarembiny *Wędrowka Joanny*, oraz Zofji Nałkowskiej *Granica*.

Niewątpliwie na pierwszym miejscu stoi tu powieść Gojawiczyńskiej, to też z wyjątkowym uznaniem powitać trzeba jej nagrodzenie przez Warszawę. Zdolna ta pisarka długo bez skutku się dobijała o druk u wydawców i po wszystkich niemal czasopismach. Nie poznano się na jej świeżym talencie i tak świetny nowel jak te, co są zawarte w zbiorze *Dzień powszedni* oraz powieści z bytu śląskiego p. t. *Ziemia Elzbiety*, nie chciano nigdzie drukować. Aż nareszcie, omijając kierownika literackiego „Gazety Polskiej” p. Juliusza Kadena Bandrowskiego Gojawiczyńska dotarła do Ignacego Matuzewskiego, naczelnego redaktora tego pisma, który pierwszy poznał się na jej talencie — i wprowadził ją do literatury.

nosi wyraźnie piętno autobiograficzne. Gojawiczyńska pochodzi z Warszawy i, urodzona (w r. 1896) na Nowolipkach, tam dzieciństwo swe spędziła. Świat, znany dotąd w literaturze z powieści Wolskiego, Korzeniowskiego, Dygasinińskiego, Kosiakiewicza, znalazł teraz w Gojawiczyńskiej pierwszorzędną odtwórczynię. Przedmiotem tej powieści, jak widać z tytułu, jest życie kilku dziewcząt ze sfery ubogich rzemieślników z przedmieścia warszawskiego, oraz ich stopniowe zbliżanie się do sfer wielkomiejskich. Nadzwyczaj ciekawe perypetje dwu zwłaszcza naczelných postaci, Frani i Broni, trzymają cały czas w napięciu uwagę czytelnika. Wrodzone autorki ciepło duchowe, bajeczna znajomość środowiska oraz wielka sympatia i wyrozumiałość życiowa, rozciągnięta została nie tylko na postaci najbliższe autorce, do których trzeba zaliczyć prócz owoch dwu dziewczyn także rodzinę stolarza Mossakowskiego, pracowitego półartysty (z jakim dyskretnym współczuciem są odmalowane jego spóźnione przejścia miłosne) ale także na całą galerię postaci, jak aptekarz,

„poważny” konkurent; jak nauczy-

cielka, zameżna za „Moskałem”; jak panie - filantropki z Marszałkowskiej; jak rozkładająca się rodzina profesora, którego miała nieszcześnie spotkać na swej drodze Franja; jak „dwa tułuby” sklepikarzy z ich godną córuchną; jak puszczające się dziewczęta... A ta wyrozumiałość życiowa nawet dla typów, które kto inny niezawodnie traktowałby en canaille, nie jest bynajmniej u Gojawiczyńskiej dowodem osłabienia zmysłu moralnego. Właśnie przeciwnie! Jest ona owocem wielkich przeboleń i jeszcze większych przebaczeń... To też przypominam się nam ów przelichny wiersz Staffa *O łasce*

Przebaczenia:
Gdzieżef dziewczyno była? z jakich piłaś zdrojów?
O, w dalekim... przedziwnym musiałaś być kraju,
Gdzie śmiech z łzami, z szczęściem nieszczęście się godzi
Gdzie zmije leżąca jadem swym, a płomień chłodzi...
— O, zaprawdę, w dalekim, dziwnym byłam kraju.
Gdzie każda rama różną się staje w rozkwicie,
Kędy wyludem szeszęnym jest każde rozbitie...

O, w przedziwnie dalekim, tajnym byłam kraju... „Dziewczeta” Gojawiczyńskiej niewątpliwie pozostaną w literaturze, jako jej pozycja stała.

Szelburg-Zarembiny *Wędrowka Joanny*, znacznie ustępująca powieści Gojawiczyńskiej — to bodaj znów utwór autobiograficzny. Tu mamy środowisko wiejskie, nieco wyższe od chłopkiego; rzecz dzieje się we młynie, a potem u drobnego, pół-inteligentnego dzierzawcy. Życie dziewczęcia, wychowywanego przez macochę po śmierci jej ojca — oto fabuła utworu. Kilka udatnych typów drugorzędnych (macocha o wybitnie erotycznych skłonnościach; poczciwy wujaszek safandula, łasy na dziewczęta; wujenka melancholiczka; świetna dziewczyna, służąca; dziedziczka rygorystka itp.) — do brze uzupełniają charakterystykę postaci naczelnej. Całość jednak książki, utrzymanej na poziomie raczej imperjsji, nie robi wrażenia rzeczy zwartej i do końca przemyślanej.

(c. d. n.)

SPÓŹNIONE RADY

Ostatnie wystąpienie prasy sanacyjnej pod adresem młodzieży narodowej, uznali Żydzi za „krok naprzód” w walce z antysemityzmem.

Nie zadowolili ich jednak język, jakim przemówiła sanacja, zarzucając walczącemu z Żydami młodzieży brak kultury i rycerskości.

„Młodzież endecka — pisze „Hajnt” — jest święcie przekonana, że walczy o rzecz słuszną. Walczy o wyzwolenie wojna, a od jakiego to czasu wojna ma Polski z „jarmazą żydowskiego”. Jest to być prowadzona środkami kulturalnymi? Przeciwnie, podczas wojny im więcej brutalności, tem lepiej, tem więcej szans na odniesienie zwycięstwa.

Ci moralizatorzy ośmieszają się tedy w oczach „patriotycznej” młodzieży, gdy apelują w takim czasie do jej uczuć rycerskich...”

Wyjaśniliśmy w ten sposób prasie sanacyjnej kruchosć jej argumentów, „Hajnt” wzywa ją do tego, aby „miała męstwo” zwalczania ideologii antysemityzmu argumentami zasadniczymi i rzeczowymi.

„Uczciwy publicysta polski — pisze dalej; organ żydowski — musi mieć od wagę do powiedzenia młodzieży polskiej, że Żydzi polscy są tak samo uprawnieni do mieszkania na ziemi polskiej i do jadańia jej chleba, jak i Polacy rdzenni; bo nie są to obcy, bo żyją tu od setek lat, bo przyczynili się do wzrostu i rozkwitu ojczyzny niemieckiej, a może i daleko więcej, niż wielu ojców i dziadków, tych, którzy zajęli się teraz wypędzeniem Żydów”.

Bardzo wątpimy, czy prasa sanacyjna odważy się usłuchać tych rad żydowskich. Wystąpić dziś publicznie z uznaniem condominiumu polsko-żydowskiego i do tego oświadczyć, że Żydzi „przyczynili się do wzrostu i rozkwitu ojczyzny”, przyczem „daleko więcej, niż wielu ojców i dziadków” naszej młodzieży, graniczyłoby z jawnym zerwaniem ze społeczeństwem polskim.

Sprawa żydowska stanęła obecnie w tak jasnym świetle, stała się tak zrozumiałą i żywną dla najszerzych warstw polskich, że podobne wystąpienie stało się już prostru nie do po-nyślenia. Dziś w Polsce już tak przemawiać i argumentować nie można.

Żydzi powinni być bardziej wyrozumiali dla swoich przyjaciół i zauszników. Powinni oni wejść w ich położenie i zdać sobie sprawę z tego, że Polska, dzięki pracy Obozu Narodowego, jest już w znacznym stopniu obudzona, i że pozycja kół broniących stanu posiadania żydowskiego coraz bardziej staje się niezdolną. Mogą one jeszcze bardzo wiele zrobić dla Żydów. Mogą pocichu wraz z nimi pracować nad obroną interesów żydowskich, ale publicznie i głośno opowiedzieć się za Judeo - Polską — już nie mogą.

Tem się tłumaczy powściągliwość pewnych odłamów prasy w krytycznej ocenie antysemityzmu, tem się również tłumaczy lęk przed zaatakowaniem wręcz argumentów, wysuwanych przez myśl narodową w kwestji żydowskiej. Tak, atak, poza kompromitacją atakujących, nie dałby żadnych pozytywnych wyników.

Strasliwe zażydzenie Polski, zupełnie niemal opanowanie przez Żydów naszych miast i życia gospodarczego, zlew żydowski w wolnych zawodach, finansach, handlu i przemyśle, wyraźne ich zakusy na naszą kulturę i naszą myśl polityczną, to wszystko jest już ponad siły i ponad cierpliwość narodu polskiego.

Dopóki naród ten nie posiadał niezależności politycznej, musiał znosić te okropne warunki. Z chwilą jednak, kiedy odbudował własne państwo, kiedy stanął do współpracy i do współzawodnictwa z innymi narodami cywilizowanymi, musi zająć się rozumianiem tej najważniejszej dziś dla niego sprawy — w całej rozciągłości.

Dlatego też nietylko „młodzież endecka jest święcie przekonana, że walczy o rzecz słuszną”, ale przekonanie to wraz z nią podziela całe polskie społeczeństwo, zdające sobie coraz bardziej sprawę, że od wyników tej walki w dużym stopniu zależy przyszłość kraju.

Polska i Czechosłowacja

PRZEGLĄD PRASY

Dn. 27 b. m. z telegramu PAT-nej datowanego dn. 26 b. m. z Pragi do-wiedziela się opinia polska, że rząd czechosłowacki otrzymał notę rządu polskiego, będącą odpowiedzią na rolę czechosłowacką z dn. 30 października. Czytelnik francuskiego „Le Temps” wiedział już 24 listopada, że nota polska doręczona została w Pra-dze dn. 23.XI, a 25 tegoż miesiąca mógł się zapoznać z treścią noty, po-daną telegraficznie przez korespon-denta z Pragi paryskiego dziennika.

Przytaczamy odpowiednie telegramy zamieszczone w „Le Temps”:

Z Warszawy:

„Odpowiedź polska na notę, przesłaną dn. 30 października do Warszawy z Pra-gi, a dotycząca położenia mniejszości polskiej w Czechosłowacji i sposobów ma-iaczych doprowadzić do zakończenia nie-porozumień istniejących między dwoma krajami, została doręczona wczoraj, w piątek popołudniu p. Smutnemu, chargé d'affaires Czechosłowacji w Warszawie. Oświadczają w kołach rządowych, że treść odpowiedzi Polak nie będzie poda-na do wiadomości publicznej w Warsza-wie przed ogłoszeniem jej w Pradze”.

Z Pragi:

„Natychmiast po otrzymaniu odpowie-dzi polskiej, p. Smutny wsiadł do pocią-gu idącego do Pragi, gdzie osobiście wręczył ten dokument ministrowi spraw zagranicznych. Koła urzędowe w Pradze życzą sobie rychłego opublikowania za-równo odpowiedzi, jak noty czechosłow-ackiej”.

Powrócimy do tej sprawy, gdy bę-dziemy mieli przed oczyma teksty o-bydwoch not. Opinia polska interesu-je się żywo stosunkami politycznymi między Polską a Czechosłowacją. Posiada ona w tej dziedzinie jedno po-wszeczne i niejednokrotnie wypowiedziane życzenie — usunięcie wszelkiej tajemniczości, jaką dotychczas osła-nia się polskie ministerstwo spraw zagranicznych, które nie uważa za stosowne informować szerszego ogó-lu nawet o czysto zewnętrznych fak-tach z zakresu stosunków politycz-nych między Polską a Czechosłow-acją.

A jednak społeczeństwo polskie ma chyba coś do powiedzenia w tej spr-awie. Jego sąd i opinia mogłyby zawa-żyć na szali rządzeń. Tak, jak dziś rzeczy stoją, rząd polski lekceważy sobie zupełnie opinię publiczną pol-ską jako czynnik w polityce zagra-nicznej.

Są to rzeczy zbyt poważne, by o-nich nie pisać otwarcie. Musimy stwier-dzić wyraźnie i popostru, że w dziedzi-nie omawianej tu sprawy zostały po-pełnione tak zasadnicze błędy, że dziś już nie rząd polski wygrywa po-litycznie opinię polską, lecz strona przeciwna. Za dowód niech służy za-cytowany wczoraj w naszym piśmie głos dziennika czeskiego „Narodni Listy”, z którego widać wyraźnie, że w Pradze liczą na spory wewnętrzne w Polsce!

Wmanewrowanie polityki polskiej w podobne położenie jest fatalnym błędem, który będzie miał niepożą-dane następstwa. Zastrzegamy się też zgóry przeciwko temu, kto ze chce błędem tym obarczyć organy opinii społecznej w Polsce. Opinia ta zach-owywała się bardzo powściągliwie, pil-nie bacząc, by nie zaszkodzić obronie praw ludności polskiej w Czechosłow-acji, prowadzonej przez rząd polski. Lecz opinia ta nie była wcale infor-mowana o posunięciach rządu pol-skiego, widziela jakies zupełnie nie-

zrozumiałe manewry, z niesmakiem obserwowała różne fortele, które nie-tylko nikogo w Polsce w błąd wpro-wadzić nie mogły, lecz i po stronie przeciwnej były właściwie oceniane i nie robiły żadnego wrażenia... Po-wstrzymujemy się narazie od precy-zowania; wypadnie do tego powró-cić kiedyś w przyszłości, by wskazać, jakich metod na terenie polityki za-granicznej używać się nie powinno.

Dziś rzeczą najważniejszą i najpil-niejszą jest przywrócenie stosunków normalnych na należącej do Czecho-słowacji części Śląska Cieszyńskiego, uzyskanie zabezpieczenia praw zmieszkałej tam ludności polskiej. W działaniach swoich w tej dziedzinie będzie miał rząd polski za sobą całą

opinię polską; opinia ta wszakże mu-si być dobrze i ściśle informowana, musi dalej mieć przeświadczenie, że polityka polska jest jasna, prosta, lo-jalna, prowadzona metodami przysto-sowanymi do norm, ustalonych mię-dzy narodami Europy zachodniej.

Unormowanie położenia ludności polskiej w Czechosłowacji jest zaga-dnieniem wielkiej wagi dla całego społeczeństwa polskiego, bez różnicy poglądów politycznych. Na podstawie tego unormowania może być dopiero osiągnięte usunięcie nieporozu-mień istniejących między Polską a Cze-chosłowacją. Jest powszechnie wiado-me, że usunięcia tych nieporozumień życzy sobie opinia polska.

S. K.

Z życia IóŹ

W „L'Action Française” znajduje-my opis przebiegu zebrania, zorgani-zowanego w dn. 17 listopada w Joigny przez IóŹ miejscową, „Le Phenix”. Przewodził brat Hamelin, senator.

Głównym mówcą był poseł Gaston Martin, który, jak pisze informator „L'Action Française”, jest wysokim dygnitarzem wolnomularstwa — wice-prezesa Rady Wielkiego Wschodu, zresztą znanym pisarzem i publicystą masońskim. Czytelnika polskiego za-interesuje przypomnienie, że p. Gas-ton Martin był przed kilkoma mie-siacami w Polsce i podobno jest znów spodziewany w Warszawie. Jego przemówienie wygłoszone w Joigny, było zatytułowane: „Masoneria. Jej historia. Jej rola”. Mówca dowodził, że masoneria jest związkiem filo-zoficznym, mającym za zadanie piele-gnowanie solidarności wśród swych członków i pomoc wzajemną...

„Nagle — cytujemy korespondenta paryskiego dziennika — jeden z na-szych przyjaciół, siedzący w pierw-szym rzędzie, przerwał bratu Mar-tin'owi i głosem stentorowym oznaj-mił, że daje głos p. Maynial'owi, ad-wokatowi paryskiemu i członkowi Li-gi antymasońskiej. Urzędowy prze-wodniczący, brat Hamelin, zdębał i nie otworzył nawet ust, a właściwym przewodniczącym zebrania stał się od tej chwili nasz przyjaciel. P. Maynial oświetlił działalność masonerii ze swego punktu widzenia, mówiąc z za-pałem i znajomością rzeczy. Następnie zaczął p. Martin'owi stawiać py-tania, które tego ostatniego postawi-ły w bardzo niedogodnej pozycji.

Doprowadzeni do wściekłości, pi-eniacy się ze złości i nienawiści bra-cia, odsłoniли wówczas swe prawdziwe i obrzydliwe oblicze. Wiceprezes Wielkiego Wschodu, a więc osoba au-torytatywna, dowodził, że wszyscy masoni skompromitowani w afe-rze Stawiskiego, byli niewinni, że zostali tylko wprowadzeni w błąd. Wykre-słono ich z IóŹ za nieostrożność. Lecz trzeba było potwierdzić każde nazwi-sko, wymienione przez p. Maynial'a, który wśród grobowej ciszy odczyty-wał ponurą listę... Co się tyczy dn. 6 lutego, to brat Martin powiedział: „Rząd Daladiera nie wydał rozkazu strzelania...” i dodał do tego oświad-czenie: „Gdybym był w rządzie, to

każałbym był strzelać z kartaczownic do tłumu”. Wówczas wszyscy zgro-madzeni porwali się z miejsc. Byli na sali drobni rolnicy, robotnicy i urzę-dnicy, wszyscy oni wraz z naszymi przyjacielami przez dwadzieścia minut powtarzali w takt słowo: „Morder-cy!”

Przytoczyliśmy w całości relację powyższą, daie ona bowiem pojęcie o tem, co się dzieje dziś we Francji, ja-ka jest tam prowadzona propaganda i jakie są nastroje szerokich warstw ludności.

Wyb'ni politycy francuscy w Warszawie

Pod powyższym tytułem „Czas” zamieszcza następującą notatkę, z której najważniejszy ustęp podajemy poni-żej:

„Przebywający w Warszawie od kil-ku dni wybitni politycy francuscy, prof. de Monzie, b. minister oświaty i depu-towany Gaston Martin, podejmowani byli w dniu 25-ym b. m. w godzinach popołudniowych przez ministra spraw zagranicznych, p. J. Becka, lampką wi-na. W godzinach wieczornych ambas-a-dor Francji w Warszawie, p. Leon Noel, wydał dla gości francuskich obiad, na którym m. in. obecni byli również: min. J. Szembek z żoną, min. Adam Koc, sen. Wojciech Rostworowski oraz członkowie ambasady francuskiej.

W dniu 26-ym b. m. w godzinach ran-nych pp. de Monzie i Gaston Martin przyjęci zostali przez kierownika mi-nisterstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. Chylińskiego. W go-dzinach południowych podejmował gości francuskich śniadaniem u Fukiara prezy-dent m. Warszawy, min. Starzyński.

W dniu 27-ym b. m., w godzinach wie-czornych, kierownik ministerstwa oświa-ty, prof. Chyliński, wydał na cześć pp. de Monzie i Gaston Martin obiad w Re-sursie Kupieckiej”.

Obrady na Żoliborzu

Prasa warszawska podała wiado-mość, iż na Żoliborzu kilka dni temu obradowali bracia z polskiego „Wiel-kiego Wschodu”. W obradach tych uc-zestniczyli delegaci władz masoń-skich z Paryża.

Dziwne pretensje

Lwów, 25 listopada.

Jesteśmy tu w Lwowie już po listo-padowych uroczystościach, których w tym roku było szczególnie dużo. Były one — niepotrzebnie zresztą — dość rozprószone i rozdzielone na poszcze-gólne obchody, w sumie jednak wy-pędyły bardzo ładnie i zadanie swoje spełniły.

Tu jednak szczególnie omówić chcemy bardzo znamienne echo, które wzbudziły uroczystości lwowskie w kołach ukraińskich. W „Dilo” ukazał się na ten temat artykuł (w numerze niedzielnym z 24 listopada 1935 r.), p. Jwięcony stanowisku, jakie zajął wobec rocznicy 22 listopada „War-szawski Dziennik Narodowy”. Oto co pisze „Dilo”:

„Chcemy tylko zwrócić uwagę, jak tę — nie h będzie — „patriotyczną manifestacją” rozumie ołbrzymia większość polskiego społeczeństwa: gdy powołujemy się przyt m na głos warszawskiego centralnego organu endecji, to w danym wypadku głos te-go pisma jest bewarunkow. odzwier-cia-leniem większości polskiego spo-leczeństwa, które w dziedzinie naro-dowościowej polityki jest zbyt mało wy-obione, jest zbyt politycznie pry-nietywne, żeby odróżnić dwie rzeczy:

ż można święcić przewagę swego oręża nad dawnym frontowym przeciwnikiem bez równoczesnej aktuali-zacji tej wrogości, z praktycznem zna-czeniem dla dnia dzisiejszego i ju-trejszego”.

A więc biorą nam za złe nietylko urządzenie uroczystości, lecz i jej przebieg, a właściwie treść artykułu „War. Dziennika Nar.”. I w jednym tylko nie robią żadnego błędu: że po-glądy Obozu Narodowego są poglądami znacznej większości polskiego spo-leczeństwa. Ale z tego jeszcze nie wynika, żeby te poglądy i instynktow-ne odczucia polskiego społeczeństwa nie były obiektywnie uzasadnione i wynikały tylko z „politycznego nie-wyrobienia i prymitywizmu”.

Ruch ukraiński zawsze wstępował przeciw Polsce zaczepnie. Nigdy nie zaczynała agresji polska strona, lecz zawsze ukraińska. Najlepiej odzwier-ciadła się to w określeniu: „Obrona Lwowa”. Nie było żadnego zdobywania Lwowa, lecz tylko obrona Lwowa I dzisiaj, po latach, nie Polacy wy-stępują zaczepnie przeciw Rusinom, lecz Ukraińcy wstępują przeciw Pol-sce i przeciw Polakom. Kto wie — może Obóz Narodowy wołałby, żeby

strona polska nareszcie przestała się bronić, a zaczęła wreszcie atakować. Narazie jednak trudno nie uznawać faktów.

Ruch ukraiński i dzisiaj nie zrezy-gnował z hasła uczynienia Piemontu z województw południowo - wscho-dnich. I to cały ruch, a nie tylko po-szczególne jego odłamy. Jedni wpraw-dzie dążą do celu w drodze działalno-ści bezpośredniej — action directe — drudzy natomiast wybrali drogę wzmocnienia się gospodarczego, kul-turalnego i politycznego, żeby w chwili uznanej przez siebie za właści-wą również wystąpić bezpośrednio. Ci drudzy chcieliby świadomie zys-kać na czasie, żeby się lepiej przygo-tować. I oto przygotowując się, mają za złe nam, że my nie chcemy przypatrywać się bezczynnie, lecz na-wołujemy do wzmocnienia sił polskich

Niestusznie też pisze „Dilo”, że O-bóz Narodowy przeciwstawia się równouprawnieniu Rusinów i ich wy-maganium możliwości rozwoju gos-podarczego i kulturalnego, „nie mówiac już o naturalnych dążeniach do poli-tycznego równouprawnienia”.

Nic podobnego! Wogóle publicystyka ukraińska bardzo często stawia takie

RADYKALIZACJA URZĘDNIKÓW

Na froncie urzędniczym dokonują się przesunięcia ku opozycji. Przed rokiem, a nawet jeszcze później — pi-sze „Kurj. Pozn.” —

„Sytuacja na froncie zawodowym — nietylko urzędniczym, ale także robotni-czym — była taka, że „sanacja”, uzależ-niwszy od siebie zawodówki chadeckie i emperowskie, myślała na serjo o wyko-naniu ostatecznego szturm i opanowaniu całego tego frontu.

Obecnie sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Robotnicze zawodówki „san-acyjnej” rozsypuje się, a z jednolitego dotąd frontu urzędniczego wyłamała się Unja Pracowników Umyslowych, za którą praw-dopodobnie pójda i urzędnicy samarza-ńscy.

Równocześnie zarysował się w niedzie-lę nowy front pracowniczy. Mianowicie, wśród zrzeszonych w Unji pracowni-ków umyslowych wzięło górę hasło wspólnego frontu z robotnikami, oczywiście nie-tylko „sanacyjnymi” (z nazwy), ale przede-wszystkiem ze związkami klasowymi, pozostającymi pod kierownictwem PPS.

Oto jaką wytrzymałość wobec radykalizmu okazały związki sanacyjne. Nowy organ Unji, „Głos Pracowni-ku”, został skonfiskowany za artyku-ły o redukcjach plac. „Kur. Por.” usiłuje tę przemianę nastrojów zaga-dka frazeologią, z którejby wynikało, że zarysowująca się współpraca pracownikom umyslowych i socjalistycz-nych zawodówek, dąży do sprawiedli-wości w państwie. Jeśli tak jest, to po drugiej, przeciwnej stronie, dąży się do niesprawiedliwości. A po tej drugiej stronie znajduje się — w Sej-mie — p. Spiczynski, wraz z całą san-acją.

JAK ZAMIERZANO STWORZYĆ PAŃSTWO ŻYDOWSKIE

Ostatnia wojna była bodaj żydow-ym momentem wpływów żydow-skich w świecie. Zabiegały o nie obie koalicje walczące. Z odczytu, jaki wygłosił b. minister i b. Komisarz Pa-lestyny, Sir Herbert Samuel w Lon-dynie, dowiadujemy się, że w rządzie angielskim myślnio już na początku wojny o stworzeniu państwa żydow-skiego. Oto, według relacji „Nasz. Przeglądu” — zapisał p. Samuel w swym dzienniku pod datą 9 listopada 1914 r.:

„Dziś rozmawiałem z sir Edwardem Grey'em (ówczesny minister spraw za-granicznych Anglii) o projekcie resta-uracji państwa żydowskiego w Palestynie. Jestem pewny, że to jest możliwe. Grey przyjął mój wniosek bardzo życzliwie i przyrzekł mi swe poparcie w tym kie-runku. Grey zapytał mnie, czy ma też Syrja być włączone do obszaru przy-szłego państwa żydowskiego. Odpow-iedziałem: Nie, gdyż Damaszek i Bejrut mają zbyt liczną ludność nie-żydowską”. Uważam — mówi o sobie p. Samuel — że dla utworzenia niezależnego państwa żydowskiego potrzebne są dwa warunki: absolutna neutralność i wolny dostęp do Palestyny dla pielgrzymów chrześcijań-skich. O idei państwa żydowskiego w Palestynie Samuel rozmawiał w owym czasie także z Lloyd George'em, który również bardzo korzystnie odniósł się do planu i przyrzekł swoje poparcie. Wkrót-ce jednak potem — kontynuuje Samuel — stało się jasnym, że plan utworzenia autonomicznego państwa żydowskiego w Palestynie jest nieaktualny, gdyż w 5/6 kraj jest zamieszany przez ludność arabską”.

Bagatel! Dyskutowano i zamierzano budować państwo żydowskie, nie wiedząc, że niema tam ludności żydowskiej!

Zdumiewa zwłaszcza ignorancja ministra Greya. Ten gotów był i Syrję włączyć do państwa żydowskiego. Czemu nie Walję, albo północną Szkocję? Nowe państwo potrzebuje prze-cie kolonij...

OBSERWATOR

Reforma szkolna i budżet

Kiedy „czołowi” członkowie Związku nauczycielskiego z p. Januszem Jędrzejewiczem na czele przeprowadzi w 1932 r. przez Sejm i Senat ustawę o ustroju szkolnictwa, chyliło się one już ku upadkowi. Kryzys gospodarczy pogłębiał się i rozszerzał. Zmniejszane dosyć gwałtownie wydatki skarbu państwa na oświatę: z 626 milionów złotych w 1929-30 roku zredukowano je w następnym roku do 595 milj., a potem — 477 w 1931-32 roku i 422 milionów w 1932-33 r., doprowadzając budżet ministerstwa W. R. i O. P. do 311 milionów w 1935-36 roku. Z 68.000 etatów nauczycielskich w publicznych szkołach powszechnych dla całej Polski bez Śląska spadliśmy w roku 1932-33 do 66.500. Różnica z każdym rokiem procent dzieci w wieku szkolnym pozostających bez nauki: w roku 1928-29 było ich 4,1 proc., następnie liczba ta ciągle powiększała się i w 1931-32 wynosiła już 6,2 proc., a potem podskoczyła do 9,5 proc. w roku 1932-33, kiedy zaczęto realizować ową słynną reformę szkolną. Nie ulegało wówczas najmniejszej wątpliwości, że w takich warunkach analfabetyzm będzie się rozwijał, bo do szkoły przychodziły coraz liczniejsze roczniki: w roku 1928-29 mieliśmy dzieci w wieku szkolnym 3.706.000, w dwa lata potem liczba ich przekroczyła już 4 miliony, a w roku 1933-34 przeszła 5 milionów.

Fakty te nie mogły być obce twórcom ustawy z 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa. Musieli oni przewidywać, co w tym zakresie przyniosą najbliższe lata. Obowiązkiem ich było wytyczać myśl w tym kierunku, by zapobiec katastrofie. Należało starać się o wydanie takich ustaw, któreby pozwoliły opanować coraz trudniejszą sytuację. Trzeba było opracować plan, któryby umożliwił przeprowadzenie sumienne przez szkołę powszechną wszystkich dzieci w wieku

szkolnym. Tymczasem te realne warunki bytu polskiego i najżywniejsze potrzeby państwa zbyt kiepskimi zarządzeniami, stłaczającymi ucni w izbach szkolnych, jak śledzie w beczce, i zmniejszającymi coraz bardziej wymiar godzin zajęć tygodniowych w każdej klasie. Zajęto się natomiast czem innym. „Szkoła jednolitą” według koncepcji masonskiej mieliśmy zadziwić świat cały. Swoiście pojęte wychowanie „państwowe” stało się największą troską czynników odpowiedzialnych za stan szkolnictwa polskiego. Nauczycielstwo wprężnięto do roboty partyjnej. Przerzucano nim z miejsca na miejsce jak piłkami.

Z uporem, godnym lepszej sprawy, tę zupełnie teoretycznie pomyslaną reformę szkolną wprowadza się u nas w życie już czwarty rok i przez to pogłębia się jeszcze bardziej rozmiary katastrofy. Prędko wzrastającej liczbie dzieci w wieku szkolnym skasowano niższe klasy gimnazjum, powiększając w ten sposób co rok o jakie 50 tysięcy ilość kandydatów do szkół powszechnych. W okresie zatrwającego obniżenia się ich poziomu zrobiono z nich jedyną podbudowę dla szkoły średniej. Kiedy nastąpiło największe zubożenie wsi, utrudniono jej dostęp do gimnazjum. Podczas kryzysu gospodarczego, rujnującego całą ludność i wszystkie jej warstwy, przedłużono do 12 lat nauki w szkole okres niezbędny dla każdego ucznia do ukończenia szkoły średniej.

Teraz przychodzi kolej na dalszą reformę. Mają powstać licea. Gdyby ograniczono się tylko do zmiany nazwy dotychczasowych klas VII i VIII gimnazjum na I i II liceum, to jeszcze pół biedy. Ale jak zacząć tworzyć coś nowego, wynikną z tego znów zwiększone koszty. Będzie okazało się budowania nowych gmachów reprezentacyjnych i urządzania ich. Trzeba be-

dzie zaopatrzyć te licea w niezbędne pomoce naukowe, zbiory, biblioteki, pracownie. Musiałyby mieć one odrębne kierownictwo, personel nauczycielski, kancelarie i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że nie stać nas obecnie na tego rodzaju reformy i kosztowne eksperymenty. Najlepiej dać spokój liceum, a gimnazjum przywrócić niższe klasy.

(E1).



1159

Dziwne praktyki

Chyba wszystkim wiadomo, że ilość dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych w Warszawie, jest znacznie większa, niż mogą pomieścić lokale szkolne. Stąd też nauka w nich tylko dla pewnej części dzieci zaczyna się o godz. 8-ej rano, a dla innych, jak Bóg da: od 10, 11, 12. Są i takie dzieci, które 'ednego dnia idą na 8-a, drugiego na 10 g., trzeciego na 11 godzinę.

Ta różnorodność godzin nauki jest utrapieniem dla rodziny, gdyż godzi w normalny tryb życia dziecka, wykluczając możliwość uregulowania zarówno godzin posiłku jak i odpoczynku.

Ale widocznie nie są to jedyne utrapienia rodziców, posyłających dzieci do publicznych szkół powszechnych, jak widać z nadesłanego nam listu:

„Nie mogę zrozumieć sensu niektórych zarządzeń szkolnych. Oto dzieci nasze przydzielono na początku roku szkolnego do pewnych oddziałów. Po kilku tygodniach nauki zaczęła się reorganizacja. Część dzieci z 'ednego oddziału przeniesiono do równoległego i odwrotnie. Znow rodzice mieli nowy kłopot ze zmianą godzin zajęć w szkole. Ale na tem nie kończą się nasze kłopoty. Nastąpiły dalsze

trudności w wychowaniu i nauczaniu. Dzieci, wyrwane ze środowiska koleżeńskiego z którym się już zżyły obco się czują w nowem. W dodatku przyszedł nowy wychowawca, inni nauczyciele. Uplynie sporo czasu, nim się zapoznają z nowymi uczniami i przystosują do nich metody swej pracy. A kto wie, czy za kilka dni albo tygodni nie nastąpi jeszcze nowsza reorganizacja, która znów cały porządek życia uczniowskiego wywróci do góry nogami. Czyż w takich warunkach można skutecznie wychowywać i nauczać? Jesteśmy zaniepokojeni temi ciągłymi zmianami i nie możemy zrozumieć ich sensu. Kierownictwo szkoły i personel nauczycielski nie chce, czy nie może udzielić nam żadnych wyjaśnień. Powtarzają tylko, że robi się to wszystko „dla dobra dzieci”. My, jednak nasze „ciemnymi oczyma” nie możemy dojrzeć owego „dobra dzieci” i te reorganizacje oddziałów w ciągu roku szkolnego uważamy za krzywdę, jaką władze szkolne wyrządzą naszym dzieciom. Wywołuje ona głębokie rozgoryczenie i zmniejszenie ogólnie do szkoły. Utrudnia prace nauczycielstwu, które dostaje do nauczania i wychowania wciąż nowe komplety dzieci”.

Listopadowe dni

Zygmunt Kisielewski: „Dni Listopadowe”. Warszawa 1935. Str. 289. Dom Książki Polskiej.

Nowy utwór Kisielewskiego, poświęcony pamiętnemu listopadowi 1918 r. powiększa licznym już galerją powieści wojenne - militarystycznych. Tym razem rzecz dzieje się w Warszawie. Bohater opowiadania Józef Rymśa, szary miedzianiec stolicy, zniekanej wojną i okupacją, w kolowrocie codziennej szarzyzny zubożenił dla spraw publicznych i zatriścił świadomość obywatelską. Odzyskuje ją nagle w historycznym dniu 11 listopada, porwany zawrotnym wirnym wypadków, olśniony ogromem dokonywanego się cudu zmartwychwstania państwa polskiego. Rzuca się z zapalem do rozbrajania okupantów i organizowania władz w stolicy, dokonywuje cudów waleczności, jakgdyby chcąc zdwojową aktywnością wynagrodzić dotychczasową beczynność i obojętność dla sprawy narodowej.

Temat piękny, i powieść, sławiącą bohaterstwo szarego żołnierza, byłaby (ze względu na poziom literacki) dobrą i odpowiednią lekturą dla świetlic żołnierskich, bibliotek KOP, i t. p., gdyby nie wyraźna tendencją politycz-

na, która odbiła się ujemnie na przedstawieniu tła historycznego opowiadania.

Rola P. O. W. w rozbrajaniu okupantów i oswojeniu Warszawy została mocno przejawskrawiona z krzywdą dla innych formacji i odłamów, a przedewszystkiem z krzywdą dla społeczeństwa Warszawy, której oblicze w dn. 11 listopada 1918 r. odbiło się jakby w krzywym zwierciadle.

Stolica pogrążona w chwilowem odętnieniu wskutek zmęczenia długotrwałą wojną i ciężarem wrożej okupacji, nie była jednak napewno tak małożurna, skarlała i podła, jak przedstawiła ją autor „Dni Listopadowych”. Owa fałszywa tendencja szczególnie razi w utworze roszczącym sobie pretensje do miana powieści historycznej, upamiętniającej dla potomności dziejowe wypadki 1918 r.; razi pomimo już pewnego przyzwyczajenia czytelników do lekceważenia prawdy historycznej nie tylko w beletrystyce i pomimo że „poprawianie” historii zdarza się daleko częściej u Kisielewskiego niż u talentom (Mordinek, Kossak-Szczucka). Prócz tego „Dni Listopadowe” odznaczają się przykrym nadmiarem napuszonego, chwilami wprost groteskowego patosu i tromtadracji; patryjotycznej, podlanej w dodatku sosem wulgarnej gwary żołnierskiej.

Są też pewne momenty charakterystyczne dla gloryfikowanego w powieści obozu politycznego. Oto nowokreowany komendant oddziału POW, obywatel Rymśa zdobywając na czele

swych walecznych ochotników gmach Sztaba Generalnego, troszczy się najpierw o... pieczątki i napisy na drzwiach! I jeszcze o mundury dla siebie i oddziału!... To była najpilniejsza rzecz dla człowieka pijanego szczęściem odzyskanej niepodległości! Dla obywatela który dopiero co obudził się z letargu zupełnej obojętności politycznej i któremu przed godziną nie śniło się o rozbrajaniu Niemców i zmartwychwstaniu Ojczyzny. Entuzjazm „czynu” wyraził się przedewszystkiem w trosce o zewnętrzne oznaki. Państwo polskie powstaje, a więc czemprędzej trzeba stwierdzić jego istnienie papierkiem i pieczątką!... Armia? Granice?... O tem przecież pomyśli On... wszechwładzący i wszechmocny Komendant!...

To już nie fałsz i nie tendencja, ale najszczerzy, typowy naiwny romantyzm, wrażliwość na nastroje i emblematy, przy zupełnym braku realnej myśli politycznej. Był orzełek i pieczątką, byle „Boże coś Polskę”... zagrali — to już Ojczyzna gotowa.

Inny obrazek: zwycięski oddział „poowiaków” maszeruje w takt werbla wybijanego przez dobosza... Żyda, którego autor usiłuje przedstawić jako dzielnego wojaka. Rola Żydów w walkach o niepodległość i postawa ich wobec okupantów dostatecznie są znane „aby „waleczne” Eisensztocki, zrodzone w bujnej wyobraźni beletrystów, mogły komukolwiek zamydlić oczy. Tacy „uczestnicy walk o niepodległość” ośmieszają tylko autorów naiwnych żołnierskich powiastek. (A. J.).

Znów zawiedzione nadzieje

Przy wprowadzaniu w życie od dnia 1 lutego 1934 r. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych część nauczycielstwa została dotkliwie pokrzywdzona przez zaszeregowanie do niższych grup uposażenia. Oczekiwano, że przy awansie automatycznym, przewidzianym w artykule 3 tego rozporządzenia i określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 19

grudnia 1933 r., krzywdy te wyrównają się stopniowo. Każdy z nauczycieli po przesłużeniu odpowiedniej liczby lat znalazłby się w przepisaney grupie uposażenia. Tymczasem nadzieje te rozwiewa zapowiedź zawieszenia na dwa lata dotychczasowej automatycznej, Cias ten najmniej dotknie tych szczęśliwców, których władze przywilejowały w 1934 r. zaszeregowaniem do wyższych grup uposażenia.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Nowi „nieśmiertelni”. — Akademia Francuska jak już donosiliśmy, dokonała wyboru dwóch nowych „nieśmiertelnych”, a mianowicie: pp. Louis Gillet i Georges Duhamel, którzy weszli w poczet jej członków, na miejsce opróżnione przez śmierć Alberta Besnard'a i Georges Lenotre'a Louis Gillet urodził się w Paryżu w roku 1876. Zainteresowania i działalność naukowa nowego akademika mierza w dwóch kierunkach: studja nad historją sztuki oraz nad literaturą francuską i obcą, w szczególności angielską. Z zakresu pierwszej specjalności wydał studja o Watteau i Rafaelu oraz opracow. historię sztuki, tworzącą 11-ty tom historii Narodu Francuskiego, wychodzącej po dred, Hannotaux. Dzieło to uzyskało wielką nagrodę Gobert. Poza tem napisał Gillet Historię Malarstwa Francuskiego i Historię Malarstwa Europejskiego 16-o wieku. W dziedzinie studiów nad literaturą wydał nieznaną korespondencję Sainte - Beuve'a i Alfreda de Vigny. Wydał dzieło o Szekspirze.

Georges Duhamel urodził się w Paryżu w roku 1884. Po ukończeniu studiów medycznych na Sorbonie, otrzymuje tytuł doktora. Jego pierwszymi książkami były zbiory poezji: Des Légendes, Des Batailles, Selon ma loi, Compagnons i L'Homme en tete. W teatrze wystawiane są pierwsze jego sztuki: La Lumière, Dans l'Ombre des Statues, Le Combat. Po wojnie publikuje dwie książki, które zdobywają wielkie powodzenie: Vie des Martyrs i Civilisation. Ta ostatnia w r. 1915 zostaje nagrodzona przez Goncourtów. Do najlepszych jednak jego dzieł należą dwie książki: „Vie et Aventures de Salavin (5 tomów) i Chroniques des Pasquier”. Pisze poza tem dla teatru 3 sztuki: „L'oeuvre des Athletes”. „La journée des aveux” i „Quand vous voudrez”. Ostatnio objął kierownictwo na Mercure de France.

KRONIKA KULTURALNA

Ku czci pierwszego historyka medycyny polskiej. — W Poznaniu odbył się

uroczysty wieczór ku czci dr. Ludwika Gąsiorowskiego, wielce zasłużonego lekarza i pierwszego historyka medycyny polskiej, urządzony przez zarząd Poznańskich Wieczorów Lekarskich, z okazji setnej rocznicy wydania pierwszej pracy naukowej dr. Gąsiorowskiego. Dr. Gąsiorowski zmarł w r. 1863, podczas powstania styczniowego. Brał żywy udział w powstaniu, gdzie jako lekarz oddał nieocenione usługi. Wydał 4-ro tomowe dzieło „Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce”, dedykowane lekarzom polskim. Z okazji wspomnianej rocznicy, wybito medal pamiątkowy ku czci dr. L. Gąsiorowskiego.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

PO ZGONIE Ś. P. P. CHOYNOWSKIEGO

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne zebranie Polskiej Akademii Literatury, zwołane z powodu zgonu akademika literatury ś. p. Piotra Choynowskiego. W zebraniu wzięli udział akademicy literatury z prezesem Wacławem Sieroszewskim na czele. Akademia Literatury uchwaliła ponieść koszty pogrzebu, oraz umieścić portret zmarłego w sali posiedzeń akademii.

Pogrzeb ś. p. P. Choynowskiego odbędzie się w czwartek 28 b. m. o 10.30 rano po nabożeństwie w kościele św. Krzyża.

Zabawa w kulturę

Wyniki smutnej „zabawy w kulturę” stała się już widoczna nawet dla t. zw. stuprocentowych sanatorów. Oto co pisze w „Gazecie Polskiej” p. L. H. Morstin. Twierdzi on, iż objęcie wszystkich ważniejszych teatrów w stolicy przez T. K. K. T. nie przyniosło dramatycznej twórczości polskiej większych korzyści, zabiło konkurencję i utrudniło życie samodzielnym jednostkom. Tego rodzaju centralizacja musi ujemnie wpływać na każdą śmiałą inicjatywę w dziedzinie sztuki. Także wobec teatrów prowincjonalnych, które nie należą do T. K. K. T., istnieją zakusy, by wpływać na ich funkcjonowanie i pracę artystyczną”.

„Nie mający pojęcia o Sztuce, lub wpływowy członek Bloku rozstrzygał czasem o wyborze sztuk, mieszał się do repertuaru. Bo zły przykład idzie z góry. Zupełnie oficjalnie proponuje dyrektor autorowi, który chce sztukę wystawić, by obszedł na pierw biurokrację i zaskarbił „poparcie”. Byłem świadkiem takich rozmów niejednokrotnie

Nie, społeczeństwo mające tyle potrzeb i tyle niedostatków nie chce oddawać groszów wdowicom na popieranie in-

stytucji, która nie przynosi korzyści sztuce narodowej...

„Kulturę narodową dźwiga się wwyż wysiłkiem najlepszych jednostek w narodzie, gdy się to dzieje biurokratycznie i formalistycznie, z twórczości robi się zabawa w kulturę. Ale smutna to zabawa”.

Koszty tej smutnej zabawy ponosi zbiedzone społeczeństwo. Oszustwo wyszło najaw. I wyczerpała się też cierpliwość.

Najpoczytniejszy tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

„MYŚL NARODOWA”

wychodzi w Warszawie pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembielińskiego przy współpracy najlepszych pisarzy

Prenumerata kwart. zł. 9 (z prześ.)

Administracja Redakcja
Jarosłomska 17 Mokotowska 11
Konta w PKO: Myśl Narod. nr. 3.105

Listopadowa wystawa we Lwowie

W związku z dn. 22 listopada, w 17-tą rocznicę wyzwolenia Lwowa z trzytygodniowej okupacji „ukraińskiej” staraniem Komitetu obywatelskiego oraz Związku Obrónców Lwowa odbyło się onegdaj otwarcie wystawy pamiątek z owego okresu wojennego, — pomieszczonej w pięknie ostatnio odrestaurowanym pałacu Biesiadeckich na pl. Halickim.

W kilkunastu salach dzięki gorliwym zabiegom, dyktatora ze strony twórcy tej wystawy, Dyrektora Archiwum miejskiego, dr. A. Czołowskiego zebrano bardzo rzadkie pamiątki a zwłaszcza dokumenty, odnoszące się do walk z 1918-19. W wielkiej sali reprezentacyjnej pomieszczono wielki obraz Stanisława Batorówskiego, przedstawiający historyczną chwilę dekoracji herbu m. Lwowa orderem „Virtuti Militari”. Na przeciwległej ścianie przykuwa oko widza tryptyk tegoż malarza, ilustrujący „Bój pod krzyżem na Persenkówce” w dniu 28 grudnia 1918 r., wskrzeszający jeden z najpiękniejszych epizodów ówczesnych walk, toczonych już po oswojeniu miasta, oblężonego i zaciekie atakowanego, szczególnie od strony wschodniej.

Poszczególne sale zawierają przebogaty materiał historyczny pierwszorzędnej wartości. Zwraca dalek uwagę sala portretów, rysowanych niemal w wirze walk. Uwagę publiczności licznie zwiędzającej wystawę przykuwa maska posmiertna niezapomnianego a tak wielce dla obrony Lwowa zasłużonego komendanta, ś. p. brygadiera Czesława Maczyskiego.

W osobnej sali znalazły pomieszczenie wartościowe eksponaty, dostarczone przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a przedstawiające stare książki i druki, poszarpane kulami, które w niektórych książkach tkwią jeszcze głęboko zarżyte.

Straż Mogił Polskich Bohaterów wystąpiła z licznymi eksponatami: świadczącymi o głębokim pietyzmie dla tych, którzy legli na lwowskim „campo santo”. Zwracają dalek uwagę przebogate zbiory radcy Bronisława Ostrowskiego pomieszczone w dwu salach, a obejmujące okres od traktatu Brzeskiego. Pomiędzy eksponatami temi znajduje się nawet autentyczna karta „menu” z dnia 7 lutego 1918. Panowie, którzy naonczas w Brześciu dokonali nowego podziału Polski w „Hauptquartier Ost” spożywali wcale wykwintne „Abendessen” w okresie panującego podówczas ogólnego głodu, zaznacza bowiem „Menu”: Kraftbrühe mit Einlage Zunge mit Kartoffelsalat, Lendenbratler mit Kartoffeln, Salatgurken, Reis mit Birnen, Kaffee”.

Martyrologię w obozie internowanych w Kosaczowie który wiecznym cieniem pokrywa dowództwo „ukraińskie” wskrzeszają liczne dokumenty fotograficzne, kartoteki i teczków itp. W osobnej sali pomieszczono eksponaty, dotyczące akcji zaskazanej Małopolskiej Straży Obywatelskiej oraz udziału kobiet w obronie Lwowa.

Cała wystawa przedstawia wprost imponujący wykład jej sale, zawierające mnóstwo tak drogiej pamiątek zwiędzają też codziennie tłumy publiczności.

Rozwiązać Radę Miejską w Częstochowie

KOMISARSKA ATMOSFERA

Do jedne; z jaskrawych osobliwości w życiu polskiego samorządu miejskiego należy sprawa rady miejskiej w Częstochowie. Gród pod asnogórski, licząc 125 tysięcy mieszkańców, znajduje się w szeregu dziesiąticy na większych miast polskich, a mimo to do dnia 27 maja 1934 r. był pozbawiony przez blisko cztery lata własnego, obywatelskiego Zarządu miejskiego. Zadawniony duch rządów komisarzkich nie myśli jednak ustąpić z wygodnych apartamentów ratusza częstochowskiego, mimo jasnej decyzji społeczeństwa częstochowskiego, jaka uawniła się podczas pamiętnych wyborów samorządowych w dniu 27 maja 1934 r.

NARODOWA CZĘSTOCHOWA — **A MNIEJSZOŚĆ IOWA RADA MIEJSKA** — Wyborcy te przyniosły zdecydowaną większość 12.500 głosów Obozowi Narodowemu, który wobec powszechnie znanego „umawiania” list narodowych aż w czterech okręgach wyborczych zredukowany został zaledwie do 13 mandatów radzieckich, podczas gdy sanacyjna mniejszość polityczna potrafiła przy około sześciu tysiącach głosów otrzymać 14 (!) mandatów, oraz socjaliści przy sześciu tysiącach głosów 12 (!) mandatów.

Niebywały ten wynik wyborów odrzucał stworzył rozdźwięk między istotną rzeczywistością polityczną, panującą w gródzie pod-asnogórskim, a jej formalnym odzwierciedleniem w Radzie Miejskiej. W ten sposób narodowemu miastem, które na podstawie 12.500 głosów narodowych powinno mieć co najmniej 25 radnych — narodowców, a więc bezwzględnie większość w Radzie Miejskiej, rządzi mniejszość polityczna, która tworzy faktyczną koalicję, rządzącą, złożoną z Żydów, socjalistów i sanatorów, gorliwie popierającą tymczasowego prezydenta — b. komisarza

KRZYWE ZWIERCIADŁO

Nie więc dziwnego, że taka Rada Miejska od początku swego żywota nie zakarbiła sobie sympatii społeczeństwa gródka pod-asnogórskiego. „Przekleństwem złego czynu — jak mówi poeta — jest to, że zło musi rodzić zawsze zło”. Doszło do sytuacji, iż w narodowym mieście radny żydowski śmiał pod adresem Obozu Narodowego zawołać, iż nasza praca „to robota szkoldliwa dla państwa” (r. Neufeld dnia 2 października) i t. p. bezczelności „przymusowy gość” śmiał z trybuny radzieckiej ciskać Polakom pod osłoną czerwonych towarzyszy (r. Janota).

Wreszcie niesłychany fakt odrzucenia przez koalicję żydowsko-sanacyjno-socjalistyczną wniosków Obozu Narodowego o skreślenie subsydiów żydowskich z demonstracyjnym podwyższeniem tych subsydiów dla Żydów! Jednocześnie zaś odrzuciła ta „mniejszość iowa” większość wniosków Klubu Narodowego, by skreślić subwencję martwemu Wojewódzkiemu Komitetowi, natomiast wstawić subwencję dla Koła b. Wychowanków m. Częstochowy, przebywających na studiach w wyższych uczelniach (1.000 zł.).

Mniej więcej podobny los spotkał blisko sto słusznych wniosków Klubu Narodowego o zasadniczym, programowym znaczeniu dzięki którym możnaby zwiększyć blisko 400 tysięcy zł.

Zyczenia i wola większości obywateli m. Częstochowy odbijała się w Radzie, jak w krzywym zwierciadle

MUSZTARDA PO OBIEDZIE

Wreszcie historia budżetu miasta na r. 1935-36 dowodzi, iż dzisiejsza Rada jest tylko księżyccem, towarzyszącym komisarzkiemu słońcu. Dnia 19 listopada b. r. został uchwalony głosami Żydów i sanacji przy wstydlwym powstrzymaniu się od głosowania PPS., a zdecydowanym głosowaniu przeciwko Klubu Narodowemu budżet na r. 1935-36 (w wysokości 5 mil'ionów 81 i pół tys.), czyli na cztery miesiące przed zakończeniem roku budżetowego (rok budżetowy zaczyna się 1 kwietnia). Mało tego, budżet ten według wymagań prawa musi być jeszcze na stoł operacyjny rządowych władz nadzorczych, a więc może zaść okoliczność, że ostatecznie budżet nabierze mocy prawnej tuż przed zakończeniem roku budżetowego, albo nawet po...

Rada Miejska wybrana była 27 maja 1934 r., opóźniła swą działalność przez długie rozpatrywanie protestów wyborczych i t. d.

Stwierdzić wypada krótko, iż Oboz Narodowy ma inne wyobrażenie o obywatelskim samorządzie miejskim!

CZERWONI TOWARZYSZE...

W obecnej Radzie Miejskiej specjalną rolę odgrywają socjaliści z PPS., którzy z pasją bronią przy każdej okazji Żydów oraz nadwyróżniają i powściągliwie, niemal po wersalsku, ostentacyjnie politykę „tymczasowego prezydenta”. Nie dziwnym się socjalistom, bo przecież sanacja nie inaczej ich traktuje, przeciw zatwierdzeniu im magistratu w Piotrkowie Tryb. oraz w Radomiu, podczas gdy Obozowi Narodowemu — mimo zdecydowanej większości — nie zatwierdziła

Zarządów miejskich w Łodzi i Poznaniu. Na marginesie warto przypomnieć ciepły, serdeczny ton, w jakim pisze miejscowe sanacyjne „Słowo” o swych towarzyszach z PPS...

Przywódcy socjalistów flirtują z sanacją i Żydami, a tymczasem masy robotnicze odpływają do Obozu Narodowego, jak świeżo np. w czerwonym doniedawna Radomiu.

ROZWIĄZAĆ RADĘ MIEJSKĄ!

Zobrazowana powyżej sytuacja w samorządzie m. Częstochowy prowadzi do jedynego wniosku: rozwiązać natychmiast Radę Miejską m. Częstochowy i rozisać nowe wybory, oczywiście najściślej bezstronne, nie w stylu „wyborów” poprzednich, których wynik stoi w rażącej sprzeczności z prawdziwym obliczem i wolą społeczeństwa gródka pod-asnogórskiego.

Nie sposób dalej przedłużać „tymczasowych” rządów, trwających faktycznie około pięciu lat. Po tej piątylecie komisarzkiej czas już wielki na czynnik obywatelski w ratuszu gródka pod-asnogórskiego! Tembardziej, że nowa sytuacja polityczna Polski, nieuchronnie przemiaty wewnętrzne w narodzie polskim domaga się uszgodnienia stanu faktycznego poglądów i uczuć społeczeństwa z formalnym przedstawicielstwem tych poglądów. Świeżo przykład wyborów w starożytnym Gnieźnie (dnia 17 b. m.) odsłonił prawdziwe oblicze społeczeństwa, którego większość wypowiedziała się za Obozem Narodowym, a zdecydowanie odrzuciła się od sanacji, która stopniała do 5 mandatów (na 32).

Oświadczenie Obozu Narodowego, złożone na wielkim zebraniu w dniu 3 listopada, w sali Straży Ogniowej: by rozwiązać Radę Miejską, spotkało się z jenoomyślną aprobatą zebranych.

Spółczesność narodowa m. Częstochowy domaga się zdecydowanie: Rozwiązać Radę Miejską!

Stefan Niebudek.

Zajścia przedwyborcze przed sądem

Jarocin, w listopadzie

W poniedziałek, 25 b. m. toczył się w Jarocinie w Wielkopolsce na sesji wyjazdowej ostrowskiego sądu okręgowego proces przeciwko 10 narodowcom z Żerkowa i Stegoszu, pow. Jarocin; ławę oskarżonych zajęli pp. Wojciech Latusek, kierownik koła S. N. w Żerkowie, Władysław i Waław Kaczorowie, Kazimiera Kaczorówna, Władysław Sołtyśiak, Marian Zielnik, Kazimierz Remplewicz, Szczepan Roszak, Ludwik Polerowicz i Franciszek Wawrzyniak.

Akt oskarżenia zarzuca wyżej wymienionym narodowcom wywołanie zamieszek ulicznych w dniu wyborów do sejmiku. W szczególności Sołtyśiak, Zielnik, Remplewicz i Roszak oskarżeni byli o połamanie transparentu agitacyjnego, który wyrwali niosącym go Wiśniewskiemu, Turkiewiczowi i Langnerowi. Wojciech Latusek i Władysław Kaczor — o naklanianie do powyższych zajść, a ponadto Latusek, Polerowicz i Wawrzyniak o posiadanie względnie kolportowanie przedwyborczych ulotek Stronnictwa Narodowego, które uznane zostały za nielegalne. Wreszcie Władysław i Waław Kaczorowie, oraz Kazimiera Kaczorówna oskarżeni byli o czynny opór, stawiony policjantowi w czasie aresztowania.

Sąd przesłuchał 15 świadków dowodowych, którzy w zarządzie nie mogli potwierdzić z całą stanowczością wywo-

dów oskarżenia za wyjątkiem świadka Józwiaka, post. P. P., który obciążał poszczególnych oskarżonych zwłaszcza rozdziałstwo Kaczorów. Po przerwie obiadowej sąd przesłuchał świadków odwodowych, którzy również nie podtrzymywali wywodów oskarżenia.

Prokurator domagał się ukarania wszystkich oskarżonych. obrońcy wniesili o uniewinnienie. Po naradzie sąd ogłosił wyrok, mocą którego Waław Kaczor skazany został na 4 miesiące aresztu i 40 zł. grzywny, Władysław Kaczor na 2 miesiące aresztu i 20 zł. grzywny, Wojciech Latusek na 4 miesiące aresztu i 20 zł. grzywny, Polerowicz i Wawrzyniak — po 3 miesiące aresztu i po 10 zł. grzywny. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił. Zasadniczo wniesiło odwołanie od wyroku.

Po rozprawie działacze narodowi, którzy dotąd przebywali w areszcie śledczym, zostali zwolnieni.

Dla zwolnionych z aresztu narodowców odbyła się po rozprawie skromna kolacja u p. Hildebrandta Franciszka, a następnie zebranie Stronnictwa Narodowego Koła Jarocin w domu św. Józefa przy dużym udziale członków. Na zebraniu przybyli wszyscy oskarżeni narodowcy tak ci, których zwolniono z aresztu jak i odpowiadający z wolnej stopy. Przybyłym zgłodniano serdeczną owację. Następnie każdemu z nich wręczono wiązankę kwiatów. Zebraniu przewodniczył zwolniony z aresztu p. Latusek. Serdecznym przemówieniem do zwolnionych narodowców wygłosił p. Gawrych. W odpowiedzi zabrał głos p. Latusek, dziękując w imieniu swoim i wszystkich współoskarżonych za pamięć i opiekę w czasie ich pobytu w areszcie.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: czwartek teatr nieczynny; piątek „Noc Listopadowa”

Kina polskie:

Apollo: „To lubią mężczyźni”.
Promień: „Niedokończona symfonia”.
Sztuka: „Bosambo”.
Stella: „Port San Diego”.
Świt: „Pod dachami Wiednia”.
Sokół: „Uwielbiani”.
Uciecha: „Legona” i „Czar młodości”.

Ze Stronnictwa Narodowego. — W czwartek o godz. 19.15 w lokalu Rynek Gł. 6 kurs kandydatów dla ostatnio przyjętych członków, z referatem n. t. „Państwo Narodowe”.

Zmiany w garnizonie krakowskim. — W tych dniach zaszła w garnizonie krakowskim zmiana na stanowisku zastępcy dowódcy O. K. V. Dotychczasowy zastępca dowódcy okręgu korpusu płk. Bolesław obaj takie samo stanowisko w D. O. K. IV — Łódź. Na jego miejsce przyszedł do Krakowa płk. Witozeniec. Obok tych zmian na następie — jak oadaje warszawski „Czas” — zmiana na stanowisku dowódcy dywizji krakowskiej i komendanta garnizonu. Dotychczas pełniący te funkcje gen. Mond ma odejść do Przemyśla.

Chór Dana znany i bezkonkurencyjny w swoim rodzaju zespół polskich rewerlorsów wystąpi w czwartek w Starym Teatrze.

Posiedzenie Rady Miejskiej. — Najbliższe posiedzenie krakowskiej Rady Miejskiej odbędzie się w dniu 10 grudnia. Na porządku dziennym znajdzie się prawdomoćne tylko jeden punkt obrad — wybór członka Rady Wojewódzkiej. Nie jest jednak wykluczone że omawiana będzie też sprawa budżetu miejskiego, w związku z zniesieniem niektórych podatków miejskich. Ze swej strony podsuwamy cnemu prezydium miasta, by zechciało wreszcie postawić na porządku obrad sprawę osławionej spółki „Caro” i roli jaką w niej odegrali wielcy dygnitarze miast — byli i obecni.

Oddalona skarga żydowska o 600.000 zł. — Okręgowy sąd cywilny w Krakowie rozpatrywał skargę żydowskiego adwokata ze Lwowa Szymona Bergera, która przed rokiem była sensacją w kręgach palatry. Berger skreślony przez Lwowską Izbę Adwokacką z listy obrońców zażądał od Izby, oraz od wszystkich adwokatów, którzy zasiadli w sądzie dyscyplinarnym, odszkodowania w kwocie 600.000 zł., uważając że niesłusznie unie-możliwiono mu wykonywanie zawodu. Skreślenie Bergera z listy obrońców zatwierdziła Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie. Stąd też Berger pozwał obok Lwowskiej Izby Adwokackiej także i Naczelną Radę Adwokacką oraz 18 członków zasiadających w sądzie dyscyplinarnym. Sąd po wysłuchaniu dowodów skargę adwokata Bergera oddalił.

i jakby z za grobu wydobywającym się głosem, wyjawiał swą tajemnicę...

Nie był to chłopiec, lecz dziewczyna. W obawie przed służbą wojskową ujawniła swe nazwisko, podając się za Wandę Golińską, zamieszkałą w Stanisławowie pow. Tczew.

Posterunkowy zdreptał, nie wiedząc, co z nią począć. Wrócił spowrotem na posterunek, gdzie dowiedziano się, że ta młoda dziewczyna przebrana za chłopca ukrywa się przed rodzicami już przeszło rok wspólnie ze swym amantem, który go jednak nie chce zdradzić.

Z CAŁEGO KRAJU

GRUDZIAŁ.

Samobójstwo komunisty w więzieniu. — Od kilku tygodni przebywał w grudziądzkim domu karnym 36-letni Żyd Aszer Ginzburg skazany na 15 lat ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną. W czasie jednej z ostatnich nocy Żyd powiesił się w celi na cienkim drucie, przymocowanym do krat okiennych. Wisielca zaważyli dozorczy rano przy o-

ŁÓDŹ

KRAWATY, BIELIZNA, BONZURKI,
GALANTERJE MĘSKA

poleca firma

Henryk Siodenkiewicz
Piotrkowska 128 867

twieraniu celi. Wówczas akcja ratownicza była już bezskuteczna.

KARTUZY

Wybory do sejmiku wojewódzkiego. — Odbyło się w Kartuzach posiedzenie rady pow. w celu dokonania wyboru 4 członków i zastępców do sejmiku wojewódzkiego.

Posiedzenie zajął starosta p. Czarnocki w obecności 26 członków.

Zgłoszono 2 listy wyborcze. Z listy Nr 1 weszli jako członkowie p. Pościardowski i p. I. Pobjoński, jak zastępcy p. O. Zielke i p. Kaz. Lewiński.

Z listy Nr. 2 jako członkowie ks. kan. Łosiński i p. Al. Reiter, jako zastępcy p. p. Aug. Węsiara i F. Wiczeorek. Obie listy otrzymały po 13 głosów.

Sanacja nie otrzymała ani jednego mandatu, wszyscy 4 członkowie należą do narodowców.

OSTRÓW MAZ.

Aresztowanie. — Dnia 23 b. m. został zatrzymany i osadzony w areszcie miejscowym członek Stronnictwa Narodowego Paweł Szydlik, ponoć za wystąpienia antyżydowskie. Szydlik jako ochotnik brał udział w szeregach wojska polskiego podczas najazdu bolszewickiego w r. 1920.

POZNAŃ

ś. p. Jan Sobolewski. — Zmarł w Poznaniu długoletni prezes zarządu okręgowego Chrześcijańsko - Narodowego Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych, ś. p. Jan Sobolewski. Zmarły działał nie tylko wóód nauczycielstwa, ale brał udział czynny w pracy społecznej. Między innymi był czynny w „Opiece Po skiej nad Rodakami na Obczyźnie”. ś. p. J. Sobolewski z ramienia Obozu Narodowego był przez szereg lat radnym miasta Poznania, Czesa Jego pamięci.

PRZEMYSŁ

Rozwój Stronnictwa Narodowego. — Na zebraniu Str. Nar. organizacje ze sztańdami, oraz tłumy publiczności wzięły 23 b. m. rano udział w nabożeństwie żałobnym za duszę ś. p. brygadiera Maczyńskiego, oraz obrońców Lwowa i Przemysła z roku 1918. Mszę św. odprawił proboszcz katedralny ks. prał. Męski. Na godzinie 7 wieczór zapowiadziane było manifestacyjne zebranie narodowe. Na parę godzin przed tym terminem cofnięto z niezrozumiałych powodów, pozwolenie na użycie jednej z największych w centrum miasta sal. Trzeba było zebra-



„Sokół” wierny swej idei

(Od własnego korespondenta)

Słyszysz się w ostatnich czasach, że niektóre gniazda sokole w mniejszy lub większy sposób odchylają się od swej wyciecznej myśli, a schodzą na manowce. Przykładem podobnego postępowania mogą być gniazda krakowskie, które mimo ostrzeżeń prasy narodowej w dalszym ciągu prowadzą konszachty z żydowskimi klubami sportowymi, ba... nawet rozgrywają mecze (mecz bokseński z żydowską Makabi), a w dodatku przegrywają.

Jesteśmy zadowoleni, że podobne wycieczki „Sokoła” miały miejsce jedynie w Krakowie i Kraków jeżeli nie zaprzestanie swej polityki żydofilskiej, to w niedługim czasie będzie musiał przestać nazywać się „Sokołem”.

Ostatnio w dniu 24 b. m. w Skarżysku nad Kamienną odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Okręgu Kieleckiego Zw. Tow. Gimn. „Sokół” w Polsce. Na posiedzeniu Rady przybyły delegacje z gniazd z Kielc, Radomia, Ostrowca, Starachowic, Końskich, Jędrzejowa i Skarżyska.

Obradom przewodniczył prezes okręgu Kieleckiego dh. M. Grzybowski, na asesorów powołano dh. Lachorskiego (Radom) i Mierzanowskiego (Końskie).

Ze sprawozdań, złożonych przez sekretarza, komisję rewizyjną i skarbnika, Rada dowiedziała się, że Okręg Kielecki jest jednym z najlepszych w Dzelnicy Mazowieckiej, a ze sprawozdania skarbnika dowiedzieliśmy się, że jesteśmy na pierwszym miejscu na liście składek na Zlot Związkowy we Lwowie, gdyż do tej pory składki Okręgu Kieleckiego stano-

wią jedną dziesiątą część całego funduszu złotowego.

W dalszym ciągu obrad nastąpiły uzupełniające wybory do Zarządu Okręgowego, który obecnie przedstawia się następująco: prezes M. Grzybowski (Kielce) i s-zy v.-prezes W. Niedźwiecki (Radom), II-gi v.-prezes Korczak (Kielce), który sprawuje jednocześnie obowiązki skarbnika, sekretarz — H. Urbański (Kielce), ponadto z uzupełniających wyborów na członków Zarządu wybrano: dh. Lachorski (Radom), T. Bąkowski (Radom), Mrozowski (Ostrowiec), Mierzanowski (Końskie), Posiński (Chlewiszka) i prezes z gniazda Starachowice.

Z ważniejszych uchwał należy podkreślić: Urządzenie obozu sokolego w 1936 roku w Końskich, który obemie całokształt wychowania fizycznego i ideowego. Zlot Okręgowy w Kielcach w czasie Zielonych Świąt (30-lecie) połączony z zawodami na przyrządach, gimnastyką sokolą i zawodami lekkoatletycznymi.

Zebrany na Radzie prezes Gniazda z Kielc podał do wiadomości o wyborze J. E. ks. biskupa Łosińskiego na członka honorowego Gniazda, co Rada Okręgowa z żywym zadowoleniem przyjęła do wiadomości.

Na zakończenie obrad Rada Okręgu stwierdziła, że mimo nieprzychylnego stanowiska władz administracyjnych, a wręcz wrogiego ustosunkowania się niektórych organizacyj praca w gniazdach sokolich nie upadła, przeciwnie zdobywa z każdym miesiącem nowych członków.

B.

Kredyty P. K. O. dla gospodarki prywatnej a kredyty dla państwa i banków państwowych

"Polityka Gospodarcza", dwutygodnik, wydawany w Łodzi, poruszył niezmiernie ważne zagadnienie, mające doniosłe znaczenie dla życia ekonomicznego w Polsce, zagadnienie polityki lokacyjnej P.K.O. Im więcej zgromadzi się wkładów, tem donioslejsza jest kwestja lokowania przez P.K.O. posiadanych przez nią środków.

Kwestja tą zajmował się nieraz i nasz dziennik.

Tym razem podajemy dosłownie artykuł dwutygodnika łódzkiego, zawarty w numerze 4-ym, pod tytułem: "Polityka lokacyjna P.K.O."

"Co miesiąc pouczają nas notatki prasowe o ruchu wkładów Pocztowej Kasy Oszczędności. Nieco mniej natomiast czytamy o lokatach P.K.O. Dla ekonomisty sprawa ta jest bardzo interesująca. Podamy więc zestawienie aktywów Pocztowej Kasy Oszczędności według cyfr bilansowych na dzień 31 grudnia 1934 roku. Zaznaczamy, że pozycje bilansowe przegrupowaliśmy i przerobiliśmy nieco. Uczyniliśmy to jednak wyłącznie na podstawie sprawozdania P.K.O. za rok 1934, a więc na podstawie ściśle i miarodajnej. Oto interesujące nas aktywa P.K.O.:

a) Papiery państwowe, skrypty dłużne państwa, bilety państwowe, skrypty Fund. Drogowego 218 milj. zł.
b) Obligacje i listy banków państwowych 352 milj. zł.

c) Lokaty w bankach państwowych i urzędach pocztowych 89 milj. zł.
d) Należności od skarbu państwa za II i III waloryzację 22 milj. zł.
e) Wartości rzeczowe 48 milj. zł.
Dział ubezpieczeń na życie 1 milj. złotych.

f) Sumy przechodnie 4 milj. zł.
g) Kredyty dla osób i przedsiębiorstw prywatnych (pożyczki wekslowe, zastawowe, skup weksli, dłużnicy, zaliczki) 38 milj. zł.

h) Listy zastawne towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich 29 milj. zł.
i) Akcje 10 milj. zł.

Z zestawienia tego wyliczyć można, że kredyty dla gospodarki prywatnej wynoszą maksimum 67 milionów złotych (g plus h), zaś kredyty dla państwa i banków państwowych 681 milj. (a, b, c, d).

Pewne wątpliwości może nasunąć zaliczenie portfela listów zastawnych i obligacji B.G.K. i Banku Rolnego do kredytów publicznych. Przecież — można powiedzieć — dzięki nabywaniu tych papierów banki państwowe udzielały pożyczek rolnictwu, bu-

downictwu, przemysłowi i tak dalej. Skądinąd w grupie „h” mogą się znajdować kredyty dla państwa względnie przedsiębiorstw państwowych.

Trzeba jednak pomyśleć o tem, że listy zastawne banków państwowych P.K.O. nabywała przeważnie od funduszy obrotowych skarbu państwa, w kilka lat po rzeczywistym udzieleniu kredytów przez banki państwowe. Była to operacja wtórna, polegająca na odkupieniu pieniędzmi, znajdującymi się w kasach P.K.O., listów zastawnych banków państwowych od skarbu państwa, czyli na upłynianiu rezerw skarbowych".

Dodać należy, że wywody „Polityki

Gospodarczej" stanowią ilustrację znanego faktu, podniesionego również w przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego, iż znakomita część kapitałów, narastających na rynku pieniężnym w ostatnich latach, szła na potrzeby skarbu na pokrywanie deficytów budżetu państwowego.

Byłoby rzeczą interesującą, zbadać również, jak dalece polityka dyskontowa Banku Polskiego służy potrzebom banków i przedsiębiorstw państwowych, a w jakim stopniu uwzględnia interesy prywatnego życia gospodarczego.

Zestawień takich — niestety — dotąd nie posiadamy.

Obecna sytuacja rolnictwa Grudniowe obrady związku rolników

W dniach 10 i 11 grudnia b. r. odbędą się w Warszawie w sali Związku izb i organizacji rolniczych R. P. (Kopernika 30) grudniowe zebrania polskiego Związku zawodowego rolników i leśników z wyższym wykształceniem. Program zebrań jest następujący:

Dn. 10 grudnia w sekcji racjonalizacji gospodarstw o godz. 10-ej zostaną wygłoszone referaty: „Czy możliwe jest ulepszenie uprawy roli w czasach obecnych” prof. Stefan Biedrzycki i „Wpływ organizacji pracy na obniżenie kosztów produkcji gospodarstw rolnych” prof. Stefan Moszczeński. W sekcji ekonomicznej i racjonalizacji gospodarstw o godz. 16,30: „Sytuacja

międzynarodowa cukru buraczanego a zagadnienie eksportu cukru z Polski” inż. Stanisław Humnicki.
Dn. 11 grudnia zostaną wygłoszone następujące referaty: w sekcji ekonomicznej o godz. 10-ej: „Rola rolnictwa w rozwoju gospodarczym Czechosłowacji a Polski” ppłk. dypl. Janusz Dżugaw, „Import a interesy rolnictwa” inż. Bronisław Rykowski. W sekcji racjonalizacji gospodarstw i ekonomicznej o godz. 16,30: „Uwagi głośnie w związku z podatkiem granitowym i zagadnieniami rolnictwa praktycznego” prof. Sławomir Miklaszewski.

Przerachowanie emerytur wejdzie w życie z dniem 1 kwietnia 1936 r.

W „Dz. Ustaw” ogłoszono — jak informowaliśmy — szereg dekretów Prezydenta R. P. wśród których znajduje się dekret o zmianie uposażenia emerytalnego pracowników państwowych dotyczący 173 000 osób.

Dekret ten zmniejsza o 10 procent pobory emerytalne tym emerytom, którzy w Polsce nie służyli na służbie państwowej, lecz posiadają jedynie emeryturę za lata służby zaborczej.

Ci zaś emeryci, którzy posiadają lata służby zaborczej, lecz służyli w państwie polskim, będą mieli wymiar wyслуги lat zaborczych, zmniejszony w ten sposób, że za każdy rok liczonych im będzie 9 miesięcy.

Poza tem zadekretowano przełoczenie wszystkich emerytur i lat służby zaborczej w stosunku do osób, które korzystały ze zwiększonego wymiaru lat z tytułu służby frontowej, lub na terenie okupacyjnym w administracji zabor-

czej lub innej. Jak wiadomo, b. wojskowi armii austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej, mieli obliczany rok służby na froncie za 2 lata, służba w ambulanсах pocztowych liczyła się rok za 15 miesięcy, służba kolejowa na parowozach liczyła się również rok za 16 miesięcy. Poza tem służba cywilna spędzona na obszarze okupacji w administracji podlegającej władzom wojskowym liczona była podwójnie.

Wszystkie te uprzywilejowane obliczenia odpadają. Czas służby liczony będzie kalendarzowo, bez żadnych zaliczeń specjalnych, a następnie przeliczony w stosunku 9 miesięcy za rok.

Tak poważna zmiana wymiarów emerytalnych obrzynie rzeszy emerytów, wymaga dłuższego czasu na przeliczenie stawek i przeliczenie lat. Stąd też nowelizacja ustawy emerytalnej obowiązującej z dnia 1 kwietnia 1936 r. i. j. z początkiem roku budżetowego.

Od tego więc dnia będą już obowiązywać nowe pobory emerytalne, przeliczone na podstawie przeprowadzonych obecnie zmian ustawy.

KTO KORZYSTA z usług firm y

MAGAZYN OPTYCZNY
RYSZARD ŁACZYŃSKI
MARSZAŁKOWSKA 55
ROD. PIUSA XI
TEN ZADOWOLONY prawdziwie

Odżydzanie handlu w Zgierzu Ilością straganów górujemy nad Żydami

Akcja odżydzania handlu w Zgierzu postępuje stale naprzód i daje realne wyniki. Obecnie daje się znowu zauważyć pocieszająca tendencja oparowania przez chrześcijan handlu straganiarskiego na targach i jarmarkach. Dane w tej materji są wręcz rewelacyjne.

Całe gałęzie handlu — informuje „Kurj. Pozn.” — niegdyś zmonopolizowane w rękach żydowskich, obecnie są reprezentowane przez chrześcijan. Akcja ta poprawdą rozwija się powoli, ludzie nie mają jeszcze takiego doświadczenia handlowego, jak Żydzi, ale wzamian zato obserwujemy silną wolę i upór wytrwania na nowych placówkach. Chrześcijanie, rozpoczynając ze śmieśnizn małym kapitałem, dochodzą do świetnych rezultatów. Np. Zgierz posiada od niedawna czapnika - chrześcijanina, który rozpoczął pracę z kapitałem 10 zł. Dzięki agitacji Str. Narodowego i poparciu przez społeczeństwo polskie, dziś czapnik ten konkuruje skutecznie z Żydami, którzy prowadzą swoje warsztaty od kilkunastu lat. Społeczeństwo z dumą pokazuje sobie czapnika-Polaka i chlubi się wynikami jego pracy.

Oto sporządzony spis straganów na jarmarku w Zgierz, który ilustruje rezultaty bojkotu gospodarczego Żydów:

	Polaków	Żydów
Galanteria	53	29
Skarpelki	39	15
Wyroby cukiernicze	9	5
Obuwie	55	16
Wyroby kuchenne	8	14
Pasta do obuwia	12	3
Zelastwo	7	2
Materiały księgarskie	4	—
Nasiona	7	—
Śledzie	5	—
Trykoty	14	47
Wzory hafciarskie	3	9
Krawcy	29	53
Warzywa i owoce	17	5
Szoki	5	5
Noże, widelce	5	3
Towary kolonialne	3	—
Stolarze	21	—
Bednarze	5	—
Rymarze	11	6
Powroźnicy	1	6
Towary białe	14	26
Wyroby wełniane	6	7
Czapnicy	1	10
Zabawki	3	—
Handlarze drobiem	12	—
Nabiał	5	—
Wyroby koszykarskie	5	—
Ceraty	2	2
Skóry	—	2
Szkło i porcelana	1	21
Kożuchy	4	7
Piekarze	3	—

Ogółem 359 293

Ilością straganów jesteśmy górami, majątkiem może jeszcze nie, pewne gałęzie handlu nie są jeszcze przez nas reprezentowane, ale przy zdecydowanej postawie całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie chłopstwa polskiego, który dużo kupuje na jarmarkach, w krótkim czasie wyrównamy te braki. Handlarze chrześcijanie stwierdzają naogół, że kupujący w większości zwracają się do sprzedawców chrześcijańskich.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 27 listopada

Pszenna czerw. jara szkł. 775 gl. — — —
— — —; Pszenica jednolita 753 gl. 20 00
— 20,50; Pszenica zbierana 742 gl 19 50
— 20,00.
Żyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50;
Żyto II standard 687 gl. 13,00 — 13,25;
Owies I st. (niezadec.) 497 gl 15,25 —
15,75; Owies II st. (lekko zadec.) 648 gl.
15,00 — 15,50; Owies III stan (zadec.)
538 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień br. swariany
16,25 — 17,00; Jęczmień 674 —
673 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień 644 gl.
14,25 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13 75 —
14,00; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch
Victoria 32,00 — 35,00; Wyka 22,00 —
23,00; Peluska 24,00 — 25,00; Setarela
podwójnie czyszczona 20,00 — 21,00;
Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin
złoty 9,75 — 10,25; Rżepak zimowy
43,50 — 44,50; Rżepak zimowy 42,00 —
43,00; Rżepak i rżepik letni 42,00 —
43,00; Siemię lniane basis 90 proc 3,50 —
3,50; Konieczyna czerw. sur bez gr.
kianiki 90,00 — 100,00; Konieczyna
czerw. bez kan. o czyst 97 proc 120 (0 —
130,00; Konieczyna biała surowa 60,00 —
70,00; Konieczyna biała bez kan o czyst
97 proc 80,00 — 90,00; Mak niebieski
65,00—67,00; Ziem. jad 4,25—4,75; Mąka
pszenna gat. I — A 0 — 20 proc. 33 —
35,00; Mąka pszenna gat. I — B 0 —
45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc.
29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc.
27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc 25,00 —
27,00; II-B 20 — 65 proc 24,00 — 26,00;
II D 45 — 65 proc 23,00 — 24,00; II E
55—65 proc 22,00 — 23,00; II G 60 —65
proc. 21,00—22,00; Mąka żytnia „wycią-
gowa” 0-36 23,00 — 23,50; Mąka żytnia
I gat 1-45 22,00—23,00; Mąka żyta I gat
0-55 proc. 21,00—22,00; I gat 0-65 proc
20,50 — 21,50; II gat 16,50 — 17,50; ra-
zowa 16,00 — 17,00; posłednia — — —
— — —; Otręby pszenne grube przem.
stand 10,50 — 11,00; otręby pszenne
średnie przem stand 9,50 — 10 (0 O-
tręby pszenne małe 9,50 — 10,00 O-
tręby żytnie 8,50 — 9,50; Kuchy „bia-
ne” 16,00 — 16,50; Kuchy rzepakowe
13,25 — 13,75; Kuchy słoneczne owoje
— — —; Śruta sojowa 45 proc
22,50 — 23,00

Ogólny obrót 2133 ton, w tem żyta
737 ton. Usposobienie spoko,ne.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 27 listopada

DEWIZY
Belgia 89,90 (sprzedaż 90,08, kupno
89,72); Helsingfors 11,58 (sprzedaż 11,61
kupno 11,55); Holandia 359,45 (sprze-
daż 360,17, kupno 358,73); Londyn 26,23
(sprzedaż 26,30, kupno 26,16); Nowy
Jork (Kabel) 5,32 (sprzedaż 5,33 i jedna
czwarta, kupno 5,30 i trzy czwarte); Pa-
ryż 35,00 i pół (sprzedaż 35,07 i pół, kup-
no 34,93 i pół); Praga 21,99 (sprzedaż
22,03, kupno 21,95); Szwajcaria 171,85
(sprzedaż 172,19; kupno 171,51); Sztok-
holm 135,25 (sprzedaż 135,58, kupno
134,92); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98;
kupno 212,92).

Obroty dewizami nieco mniejsze, niż
średnie, tendencja dla dewiz niejednolita.
Banknoty dolarowe w obrotach prywat-
nych 5,32 i trzy czwarte — 5,33; rubel
złoty 4,76 i trzy czwarte — 4,76 i pół;
dolar złoty 9,02 i jedna czwarta — 9,02;
W obrotach prywatnych marki niemiec-
kie (banknoty) 153,00. W obrotach pry-
watnych funty ang. (banknoty) 26,23.

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczki stabilizacyjna 61,50 (od-
cinki po 500 dol.) 62,25—62,50 (w proc.)
4 proc. pożyczki inwestycyjna 111,000; 4 proc.
państw. pożyczki dolarowa 52,50;
5 proc. konwersyjna 63,50; 6 proc. pożycz-
ki dolarowa 77,25 (w proc.); 8 proc. L. Z.
Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 8
proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w
proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.
83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.
83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00;
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25; 4 i pół
proc. L. Z. ziemskie 42,75—42,50; 5 proc.
L. Z. Warszawy (1933 r.) 49,50—50,25 —
50,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 45,75;
5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 32,50—32,00.

AKCJE
Bank Polski 95,00; Warsz. Tow. Fabr.
Cukru 35,00; Węg. 14,50; Modrzejów
4,25; Ostrowiec 19,00—19,25.
Dla pożyczek państwowych i listów
zastawnych tendencja niejednolita, dla
akcji przeważnie utrzymana. Pożyczki
dolarowe w obrotach prywatnych: 8 pr.
poż. z r. 1925 (Dillonowska) 92,75 (w
proc.); 7 proc. pożyczki m. Warszawy (Magi-
strat) 68,25 (w proc.).

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 18-go do 24-go listopada 1935 r. w/g obliczenia biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE				
	Przen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	20,00	13,25	16,624	15,46
Gdańsk	18,00	13,65	16,25	16,124
Poznań	17,624	12,374		
		15,624	15,644	
Bydgoszcz	17,75	13,00	15,25	16,00
Łódź	19,624	13,874	15,25	12,574
Lublin	17,83	12,524	14,05	13,53

Równe	15,63	10,874	12,47	11,80
Wilno	18,25	13,76	—	14,28
Katowice	19,69	15,04	—	16,00
Kraków	18,71	14,00	—	14,874
Lwów	16,524	12,90	16,50	14,02

GIEŁDY ZAGRANICZNE				
	Przen.	Żyto	Jęczm.	Owies
Berlin	42,82	34,98	45,85	—
Hamburg	21,06	10,62	—	14,76
Praga	36,39	26,32	29,48	25,74
Brno	35,57	27,85	28,60	25,52
Wiedeń	36,56	25,75	30,124	26,124
Liverpool	18,58	—	—	17,02
Chicago	21,94	10,23	14,43	11,23
Buenos Aires	13,62	—	—	—

3)
MARJA RUDNICKA

KAZUS

Nowel

Poszli we trójkę do popa. Pop mieszkał w domu parafialnym przy cerkwi. Kiedy zatupał nogami na ganek, wstał od stołu i wyszedł do nich, wyczesując z brody grzebyczkiem okruszynę chleba.

Przywitali się. Tak i tak mówią; zabity, a wrócił. Popatrzył pop z boku na Mielniuka. — Kazus! — rzecze.

Siedli na ganek dygnitarze, a Mielniuk został przy słupie, pogląda na nich i czeka, co o nim uradzą. Do domu miał jeszcze 10 wiorst z ogonem, ale że dobrze drogę znał, to i od południa idąc, przed wieczoremby zaszedł. A do południa czasu jeszcze było dużo.

— Tak, kazus — powtórzył pop, chowając grzebyczek. Głupia sprawa. Iz miertwych woskres człowieka. Tak...

— Takiej rubryki u nas niema, — zażartował pisarz i zachichotał. — Dla nowonarodzonych jest, a dla zmartwychwstańców władza nie przewidziała...

— Tak! — cedził baciuszka. — Kazus i jest! Bieda z nim, — dodał po chwili, spoglądając niezyczliwie na Mielniuka.

Mieliński kaszlnął i obejrzał się na słonicę.

— Może go jednak wpisać do nowonarodzonych i małą uwagę na boku... Tak i tak. Wrócił dnia takiego? — mówi starosta.

— Bez metryki nie można wpisać, — powiada pisarz już urzędowym głosem.

— Z notatką na boku?
— I z notatką nie można. Tam i miejsca niema, tyle że na datę i na imię...

— Możeby wy, baciuszka, jemu świeżą metrykę dali? — pyta tedy starosta.

Zadumał się pop.
— Nie mogę. Metryki bez chrztu wydać nie mogę. A chrzciz chrzczonego także nie mogę. Kazus i jest!

— Ach ty, Boże mój! — szepcze ci-

*) Zmartwychwstał człowiek.

cho Mielniuk. — Jakże tak! Chrzciz mnie raz jeszcze, chociaż ja i tak chrześcijaninem tyle lat chodzę.

— Żeby tak do powiatu z zapytaniem napisać?... Tak i tak u nas, Kazus... co z nim zrobić, — poradził wkońcu pop

— Innego sposobu nie widzę, — potwierdził urzędowo pisarz. — Tam rozpatrzą, a nie to i do gubernji napiszą, może do stolicy.

— Tedy i zmartwychwstanie oficjalnie, — dodał pop, — Czekać trzeba, co tam postanowią, — powiadał do Mielniuka i machnął ręką gdzieś w kierunku powiatowego miasta, za lasy.

— Tak że mnie można teraz do domu? — ucieszył się Mielniuk.
— A idź! — rzekł starosta.

Pokłonił się Mielniuk ucciwie i pomaszerał do bramy. Kiedy już zmalował zupełnie na drodze, mówi pop do starosty i pisarza:

— A ja dwa miesiące temu dałem słub jego żonie z Parsiukiem z ich wsi.

— Prawda! — przypomnieli sobie tamci dwaj.
— Co teraz będzie? — spytał po chwili starosta.
— Okaze się, że żyw wrócił, — rze-

cze pop, — tedy wtóry słub jego żony nieważny. Wrócił on do swoich męzowskich praw.

— A Mielniukowa... tfu! Parsiukowa, — poprawił się starosta. — już ruda od Parsiuka chodzi.

— Kazus! — rzecze pop. — Ten to już do nowonarodzonych trafi.

— Ale póki Mielniuk zmartwychwstanie, póki rozpatrzą, co z Parsiukiem, to i rok przejdzie, — powiada pisarz. — Jak oni tam we trójkę sobie poradzą?

Pokiwali głowami.
— Ach życie, życie! — westchnął pop, — wstając z ławy.

Kiedy skończył gospodarz tę niezwykłą historję, opowiedzianą plastycznie, z werwą, której się po nim nie spodziewałem, pyta Grycewicz.

— No i jak u nich się ułożyło?
— A nic żyją we troje. Jak oni sobie tam radzą, nie wiem. Chłopi w zgodzie w polu pracują, ale baba awanturuje się, bo się z niej śmieją, że ma dwóch ślubnych naraz, kiedy innej jednego brakuje.

W dwa lata później byłem na polowaniu w tej samej okolicy, a że poznałem miejsca, gdzieśmy wtedy po-

lowali, przypomniała mi się sprawa Mielniuka-Parsiuka. Pytam więc Grycewicza, jak się skończyła.

— Ach, — powiada, — przyznam się, że nie wiem, ale ponieważ na noc do tego szlachcica zajedyliśmy, to się od niego dowiesz.

Nieciepliwie czekałem nocy, tak że nawet i polowanie nie tyle mnie ciągnęło.

Prawie identyczny był nasz terazniejszy przyjazd, z tą różnicą, że nie Mańka już z lampą wybieła, a Katarzyna, i że od wiatru nietylko lampą zgasała, ale i szkło pękło.

Gdy przy świecy jedliśmy wieczórę, gospodarz opowiedział nam o Mielniuku.

— Sprawa ta do dziś się jeszcze w'ećze, — rzekł. — Baba żyć Mielniukowi nie dała, że wrócił, że ją przed światem całym ośmieszyl...

Rzucił Mielniuk dom swój, gospodarstwo i w lesie rządowym za gajowca służy, na koniec swojej sprawy czeka. Zaś Mielniukowa-Parsiukowa już z drugim chodzi a niewiadomo od którego.

Koniec

Uroczyste wręczenie nagród na posiedzeniu tymczasowej rady miejskiej

Na środowym posiedzeniu tymczasowej rady miejskiej nastąpiło uroczyste wręczenie nagród m. st. Warszawy: naukowej, literackiej i artystycznej. Z pośród laureatów przybyli na posiedzenie: prof. Jan Łukasiewicz (nagroda naukowa), p. Pola Gojawiczyńska (literacka) i art. rzeźbiarz Alfred Karny (artystyczna). Laureat nagrody muzycznej prof. Karol Szymanowski nie przybył, gdyż znajduje się obecnie w Paryżu, a według nadesłanej depeszy czuje się źle ze zdrowiem.

Salę rady miejskiej przystrojono zielenią. Na uroczystość przybyli przedstawiciele świata naukowego, literackiego i artystycznego, radni miejscy, przyjaciele i znajomi oraz rodziny nagrodzonych.

Po zażegnaniu posiedzenia prezydent Starzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podniósł powody roztaczania opieki nad nauką i sztuką przez samorząd m. st. Warszawy oraz odczytał motywy sądów konkursowych, przyznających nagrody tegorocznym laureatom. Dyplomy nagród wręczał prezydent osobiście i składał nagrodzonym gratulacje. Obecni na sali nagradzali laureatów zrzęsiście oklaskami.

Z kolei krótkie przemówienie wygłosił prof. Łukasiewicz, poczem na zakończenie tej części posiedzenia rady prezydent Starzyński podejmował obecnych lampką wina.

Po przerwie rozpoczęło się posiedzenie rady, poświęcone sprawom miejskim. Prezydent Starzyński złożył sprawozdanie z prac tymczasowego

zarządu miasta, a następnie załatwiono kilkanaście wniosków, dotyczących zlikwidowania pożyczek wewnętrznych w gazowni miejskiej i w tramwajach, uzupełnienia budżetu nadzwyczajnego na r. 1935-36 sumami z likwidacji b. miejskich zakładów zaopatrywania miasta oraz w sprawie nabycia różnych gruntów na rzecz miast pod tytułem darnym Chodzi tu o podarowanie miastu kawałka gruntów przez prywatne osoby w związku z przeprowadzaną reorganizacją miasta.

W wolnych wnioskach m. in. rad-

ny Lebecki zgłosił wniosek, odpowiadający istniejącym zdawna w zarządzie miejskim zamiarom, aby nadać obywatelstwo honorowe gen. Rydz-Śmigłemu. Wobec tego, iż wiele organizacji społecznych i zawodowych zgłosiło do zarządu miejskiego uchwały, dotyczące nadania gen. Rydz-Śmigłemu obywatelstwa stolicy, zarząd miejski wszystkie te deklaracje, dla nadania im najbardziej uroczystej formy, postanowił przedstawić przyszłej radzie miejskiej, powstałej z wyboru, celem powzięcia w tej mierze uchwały.

Aresztowania wśród młodzieży akademickiej

W ciągu ostatnich dni policja dokonała aresztowań wśród młodzieży, głównie akademickiej. Zatrzymani zostali:

- 1) Olgierd Szpakowski, student P. W., Koszykowa 44.
- 2) Stanisław Cimoszyński, student U. W., Żoła 16.
- 3) Władysław Chackiewicz, student U. W., Śniadeckich 29.
- 4) Irena Pietrzykowska, studentka U. W., Chopina 14.
- 5) Wacław Kwasiborski, student U. W., Litewska 3.
- 6) Edward Bzymek, student U. W., Krucza 20.
- 7) Andrzej Świątkowski, student U. W., Krucza 20.
- 8) Edward Balcewicz, elektryk, Krucza 20.

9) Zygmunt Dembowski, robotnik, Mała 6.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie Urzędu śledczego do spraw politycznych. Policja przekazała aresztowanych sędziemu śledczemu do spraw politycznych, który postanowił oddać pod dozór policji Świątkowskiego, Balcewicza i Zynka. W stosunku do aresztowanych: Cimoszyńskiego, Chackiewicza, Pietrzykowskiej, Kwasiborskiego i Dembowskiego i Szpakowskiego zastosowano areszt bezwzględny.

Wszystcy oskarżeni są z art. 165 K. K. W najbliższych dniach władze sądowe sporządzą akt oskarżenia, tak, że sprawa studentów znajdzie się na wokandy Sąd Okręgowy (już w styczniu roku przyszłego).

28 studentów skazanych przez starostwo wniosło odwołania do sądu

28 studentów, którzy zostali przez sądy starościńskie ukarani aresztem, bądź też grzywnami pieniężną pod zarzutem udziału w ostatnich wystąpieniach ulicznych i zajeściach przed Uniwersyte-

tem, oraz Politechniką wnieśli odwołania przeciwko orzeczeniom karno-administracyjnym. Nowa seria procesów studenckich znajdzie się więc niebawem na wokandy IV Sądu Okręgowego.

Wspólnota Interesów przed Sądem Najwyższym Sensacy na rozprawie w sobotę

Interesująca całe społeczeństwo sprawa karteli i t. zw. „szywnych cen” stanie się znów przedmiotem

rozprawy przed Sądem Najwyższym. Po blisko półtorarocznej przerwie wyznaczone zostało na nadchodzącą sobotę, dn. 30 b. m. posiedzenie sądu kartelowego w sprawie „Wspólnoty Interesów”.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu nałożyło grzywnę w wysokości 100 tys. zł. na „Wspólnotę Interesów” w skład której wchodziły huty: Królewska i Laura, oraz Katowicka sp. akc. Wsokie te grzywny wymierzone zostały na podstawie rozporządzenia z roku 1933, nakazującego ujawnianie umów kartelowych i wciągnięcie ich do specjalnego rejestru w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Koncerny metalurgiczne nie zastosowały się do tych przepisów i zawierając umowy o charakterze kartelowym zataiły ich treść. „Wspólnota Interesów” wniosła odwołanie od decyzji ministerstwa i powołała się na to, że umowy miały charakter przygotowawczy.

Przewodniczącemu sądu kartelowego, sędzią Sądu Najwyższego, Giżycki wyznaczył rozprawę dla zbadania sprawy kartelu hutniczego na sobotę. W skład kompletu sędzącego wejdą poza przewodniczącym sędziowie

Z Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie

Dziś t. j. w czwartek o godz. 20 w lokalu sekcji (al. Jerolimskie 17 m. 5) odbędzie się „czwartek dyskusyjny”, na którym kol. Jędrzej Giertych wygłosi referat p. t. „Rewizja poglądu na historję Polski”.

Wstęp dla członków oraz zaproszonych gości.

Zebrań oficerów-emerytów

Nadzwyczajne walne zebrań Stowarzyszenia oficerów, przeniesionych w stan spoczynku odbędzie się dn. 14 grudnia o godz. 16-ej w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Zielnej 46 m. 5. Na porządek dziennym m. in. sprawa połączenia wszystkich zrzeszeń oficerów w stan spoczynku.

Spór o liczniki

Głośny spór sądowy, jaki wynikł pomiędzy jednym z abonentów stołecznej sieci telefonicznej, Karanem a Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną wskutek zakwestjonowania przez abonenta prawidłowości obliczeń różnym ponadkontygentowych, spowoduje wizję sądowną w gmachu „Cedergrena”, gdzie mieszczą się urządzenia licznikowe. Oddział VI sądu grodzkiego w Warszawie podjął decyzję o powołanie biegłych, którzy sprawdzą instalację liczników telefonicznych. Sąd zwrócił się już w tej sprawie z pismem do rektora Politechniki Warszawskiej z prośbą o wyznaczenie eksperta. Wizja sądowa w dziale liczników P.A.S.T.-y odbędzie się w połowie grudnia. (i)

20 żydowskich trębaczy jeździło po Warszawie w czasie wyborów

Dziś w starostwie grodzkiem Warszawa-Śródmieście odbyła się rozprawa karno-administracyjna, w wyniku której został ukarany furman Jakób Barband, Gęsia 61, za przeladowanie wozu. Jak okazało się w toku rozprawy, podczas wyborów do sejmu Barband został wy-

naęty przez jedno z ugrupowań żydowskich. Na platformie Barbanda usadowiło się 20 trębaczy, którzy jeździli po ulicach północnej dzielnicy miasta, rozstrucąc ulotki. Zauważył to policjant, sporządził raport i obecnie Barband został ukarany.

Niebezpieczeństwo zawleczenia epidemji Brudy w dzielnicy żydowskiej

W wydziale opieki społecznej i zdrowia publicznego odbyło się zebranie miejskich lekarzy sanitarnych, na którym omówiono stan epidemji duru plamistego w Warszawie oraz dotychczasowe wyniki walki. Do chwili obecnej zanotowano 12 przypadków duru i 2 podejrzania.

Celem wstrzymania dalszego rozszerzania się epidemji szczególną uwagę zwrócono na podniesienie elementarnej czystości mieszkańców. Zarządzony jednorazowy przegląd szkół wykazał rozmaite odsetki zaważenia: od 2 proc. w dzielnicach południowych do 40 proc. w niektórych szkołach dzielnicy północnej. W trybie nadzwyczajnym kilka szkół poddano masowej kąpieli i gruntownej dezynfekcji. Kilkanaście rodzin dzieci

szkolnych, które były znane jako notorycznie brudne, skierowano również do kąpieli i dezynfekcji.

Przeprowadzono też dezynfekcję o dzieży i lokali domów noclegowych na Dzikiej (cyrk) i na Leszno 93. Zabieg ten byłby jednocześnie wszystkich mieszkańców tych domów. Przegląd hoteli i pokojów umeblowanych ujawnił szereg braków sanitarnych, jak naprz. robactwo. Charakterystyczne jest, że hotele koncesjonowane wykazywały naogół niezły stan czystości, natomiast pokoje umeblowane, zwłaszcza polajenne, w dzielnicy północnej, nierazkto posiadały znaczne ilości robactwa. W przypadkach tych lożono natychmiastową dezynfekcję. (b)

Wypadek śpiączki w Polsce Stan chorób zakaźnych

Departament służby zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej zanotował w ostatnim tygodniu sprawozdawczym wypadek zachorowania na rzadką chorobę śpiączkę, na Polesiu. Pozatem zarejestro-

wano 459 wypadków tyfusu brzuszkiego, 23 plamistego, 336 czerwonki i 3 zachorowania na paraliż dziecięcy, Heine-Medina.

Sucharki z żebraczego chleba

Inspekcje sanitarne w stolicy rozłożyły nadzór nad produkcją sucharków i tak zw. bułki, nasuwająca obawy pod względem zdrowotnym. Pokątne wytwórcy sucharków zajmują się bowiem zakupem starego pieczywa, nawet od że-

braków, które następnie przerabiane jest na sucharki i tartą bułkę. Zwrócić należy uwagę, aby sucharki wyrabiane były wyłącznie z starego pieczywa pozostałego na składzie. (i)

S. + P.
IRENA z MAŃKOWSKICH

Kazimierzowa Marianowa Morawska

ur. 26 kwietnia 1889 r. w Sahince na Podolu, zasnęła w Panu 24 listopada 1935 r. w Rzymie.

Pogrzeb odbędzie się w Carpegni (prow. Pesaro). Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Zmarłej odprawione zostało w kościele parafjalnym św. Jakóba na Ochocie w dniu 27 listopada o godz. 10-ej zrana. O czym zawiadamiają pogrzebni w największym smutku

MAZ I SYNOWIE

Tylko 20 gr. kosztuje elementarz Miesiąc likwidacji analfabetyzmu

Dziesiątki tysięcy ofiarnych osób w całej Polsce prowadzi w myśl hasła „Miesiąca likwidacji analfabetyzmu”, indywidualne nauczanie wyszukanych przez siebie analfabetów. Dziesiątkom tysięcy ludzi zagrożonych dotychczas w zupełnej ciemności udostępniona będzie umiejętność czytania i te wszystkie dobrodziejstwa kultury, jakie z nią łączą się.

Ci wszyscy co podjęli się nauczania analfabetów dobrze zasłużą się państwu i kulturze narodowej. Wiele jednak osób nie może, z uwagi na brak czasu podjąć się nauczania analfabetów. Osoby te mogą również przyczynić się do wielkiej akcji oświatowej, której widownią jest o-

biecnie Polska — składając ofiarę pieniężną na tak zwany Fundusz elementarzysty Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akcja miesiąca likwidacji analfabetyzmu wymaga rozrzucaenia po całym kraju setek tysięcy elementarzy. Fundusz elementarzysty służyć ma temu zadaniu. Ponieważ koszt jednego elementarza, używanego w akcji miesiąca likwidacji analfabetyzmu wynosi tylko 20 gr. — najdrobniejsze nawet ofiary przyczyniają się do powodzenia akcji walki z analfabetyzmem.

Ofiary na fundusz elementarzysty wpłacać należy na konto Polskiej Macierzy Szkolnej w P. K. O. Nr. 583.

Zajęcia dodatkowe nauczycieli wymagają specjalnych zezwoleń

Ministerstwo Oświaty wydało okólnik o pracy ubocznej nauczycieli kontraktowych. Nawet ta kategoria nauczycieli musi uzyskiwać każdorazowo zezwo-

lenia władz przełożonych na pracę poza szkołą, tak by niekolidowało to z ich obowiązkami zawodowymi. (i)

Nowy podział sądów grodzkich Ułatwienia dla interesantów

Kierownik Sądu Grodzkiego w Warszawie, wprowadza z dniem 1 stycznia 1936 roku zasadnicze zmiany w organizacji sądów grodzkich w stolicy. Dotychczasowy podział na 23 oddziały wspólne dla spraw cywilnych i karnych zostaje

skasowany. Dla wygody interesantów i adwokatów, począwszy od Nowego Roku, oddziały dla spraw cywilnych będą skoncentrowane w jednym miejscu. Ogółem istnieje będzie 15 oddziałów cywilnych, w zależności od liter, nazwiska powodów, z których 12 mieścić się będzie przy ul. Długiej Nr. 50, zaś pozostałe przy ul. Długiej 25. Sady karne podzielone będą na 10 oddziałów mieszczących się w różnych punktach Warszawy w zależności od właściwości terytorjalnej. (i)



PL 3 KRZYŹY 18 MARSZAŁKOWSKA 92

Plaga anonimów i donosów w służbie kolejowej

Pracownicy kolejowi skarżą się na plagę anonimów i donosów do władz. Pisaniami donosów zajmują się kolechy podwładni, sąsiedzi, znajomi, słowem wszyscy, którzy chcą z kimś załatwić osobiste porachunki albo wyrzucić zemstę za ładą urazę.

Doniesienia kierowane są do przełożonych władz służbowych, do policji i starostw. Najczęściej stosowane jest w donosach oskarżenie o nieślubność i nieprzyjazny stosunek danego pracownika do władz rządowych.

Po otrzymaniu donosu władze prowadzą w tajemnicy dochodzenia i wywiady, o których obwiniony zazwyczaj nic nie wie. Dopiero fakt zwolnienia lub przeniesienia „ze względów służbowych” każe mu się domyślać, że padł ofiarą donosicielstwa.

Organizacje kolejarzy postanowiły wystąpić do władz kolejowych z prośbą o wydanie zarządzeń, aby anonimowe doniesienia nie były traktowane jako dostateczny powód do represji wobec pracowników.

1250 emigrantów do Palestyny wyjedzie w grudniu

Centralny wydział palestyński w Warszawie ustalił plan emigracji na m. grudnia. W przyszłym miesiącu wyjadą z Warszawy cztery grupy emigrantów w łącznej liczbie 1250 osób. 11 grudnia odejdzie statek Kościuszko z 300 emigrantami, 13 grudnia statek „Palestyna” z

Tryjestu z 250 wychodźcami, 18 grudnia „Polonia” z 500 wychodźcami i 25 grudnia „Kościuszko” z 300 wychodźcami. Jak widać z powyższego większość transportów skierowana została na statki polskie przez Konstancję. (i)

Zdrowe mleko dla stolicy Pokaz w Agrilu

Zarząd „Agrilu” (Administracja Gospodarstwa Rolnego i Leśnego) Łęskiego miasta Warszawy urządził pokaz prowadzonych przez siebie zakładów mleczarskich. Zaznaczyć należy, że konsumpcja mleka w stolicy wynosi obecnie około 70.000 litrów dziennie. Agril w ciągu swojej dziesięcioletniej w tym kierunku działalności zdołał podnieść swą produkcję mleka. Agril od własnych krów hodowanych w Rakowcu i na Bródnie w liczbie około 200, otrzymuje przeciętnie 2000 litrów mleka dziennie. Resztę otrzymuje od właścicieli obór leżących w promie-

niu 150 km. od Warszawy. Mleko to przewożone do Warszawy samochodami, po poddaniu go badaniom bakteriologicznym przechodzi następnie przez proces pasteuryzacji i oddawane jest do sprzedaży. Rozlewanie pasteuryzowanego mleka jest dokonywane przy pomocy pomysłowej maszyny, która butelki myje, dezynfekuje, napełnia mlekiem, korkuje i kapsluje bez dotyku rąk ludzkich. Cała ilość mleka jest zatem: czyszczona mechanicznie, na wirówkach i pasteuryzowana.

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Przeważnie pochmurno i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Temperatura nieco powyżej zera (przymrozki tylko miejscami na wschodzie i w górach). Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.

DYZYURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; Wysockiego — Wielka 3; Augustowskiej — Kijowska 2; Frumkina — Niemiecka 23.

SPRAWY KOŚCIELNE.

— Rocznicza Konsekracji X. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego. W sobotę dn. 30 listopada spowodu rocznicy konsekracji X. Arcybiskupa Jajbrzykowskiego o godz. 9 i pół rano w kościele św. Jana odprawione będzie uroczyste nabożeństwo.

— J. E. Ks. Arc. Metr. Romuald Jajbrzykowski wyjechał w sprawach kościelnych na teren wojew. Białostockiego na kilka dni.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Posiedzenie Rady Miejskiej ma być zwołane w dniu 5 grudnia. We wtorek dnia 3-go grudnia odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej, a w środę dn. 4-go grudnia — Komisji Technicznej.

— Towarzystwo Targów Północnych. W kołach Zarządu m. Wilna omawiana jest obecnie sprawa utworzenia Tow. Targów Północnych w Wilnie, oraz ewentualnego udziału Zarządu Miasta w tem towarzystwie.

Towarzystwo miało by na celu podniesienie stanu gospodarczego Ziemi Północno - Wschodnich w drodze organizacji targów, wystaw, pokazów i innych imprez o charakterze podobnym, a w szczególności — organizowanie zapoczątkowanej przez Zarząd m. Wilna imprezy, znanej pod nazwą „Targi Północne w Wilnie”.

— 71 nowych punktów oświetlenia otrzymało Wilno. Zarząd miasta Wilna zakończył prace nad ustanowieniem dodatkowych punktów oświetlenia elektrycznego w mieście. Śródmieście Wilna otrzymało 25 dodatkowych lamp, zaś rozległe przedmieścia wraz ze Zwierzynem, Antokołem, Popławami otrzymały 46 dodatkowych punktów. (h)

Z MIASTA.

— Dalsza akcja usuwania żebrałów. W drugiej połowie bm. organa P. P. usunęły z terenu miasta

przeszło 20 żebrałów i żebraček, rekrutujących się przeważnie ze sfer właścicielskich. Osoby te przybyły po żniwach do Wilna i poczęły się trudnić żebrałarstwem i włóczogostwem. Niezależnie od tego usunęto z ulic miasta młodocianych żebrałów w ilości 24 osób, którzy pod pretekstem sprzedaży gazet, koszyków, lusterek, grzebieni itp. trudnili się żebrałarstwem.

Chłopców i dziewczęta pochodzących z Wilna oddano pod opiekę rodzicielską, zaś kilka sierot umieszczono w zakładach dobroczynnych i sierocińcu. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Narodowa Organizacja Kobiet wznawia miesięczne zebrania członkiń, na których poruszane będą sprawy polityczne i ogólnie społeczne ostatniej doby. Odbywać się one będą w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca w sali Stronnictwa Narodowego przy ul. Mostowej 1.

Pierwsze zebranie odbędzie się w poniedziałek 2 grudnia o g. 6-jej wiecz., na które wszystkie członkiń i sympatyczki zaprasza Zarząd.

— Zgromadzenie Informacyjne T-wa Pomocy w Samokształceniu im. Tomasza Zana odbędzie się dn. 12 grudnia o godz. 18 w lokalu Biblioteki im. T. Zana W. Pohulanka 14 — 15.

— Z Sokola. W niedzielę dnia 1 grudnia r. o godz. 19 w lokalu T-wa „Sokol” Wileńska 10 T-wo Śpiewacze Chór „Echo” oraz T-wo „Sokol” w Wilnie urządzają wspólny obchód rocznicy Powstania Listopadowego i urodzin Ignacego Paderewskiego, na program którego złożą się: Przemówienie prezesa Jasińskiego, odczyt p. prof. Hryniewicza oraz chór pod dyrekcją p. prof. Kalinowskiego. Wstęp na obchód wolny.

— Ku czci Zeromskiego. W dniu 1 grudnia b. r. o godz. 19 w lokalu Ogniska Centralnego Organizacji Młodzieży Pracującej przy ul. Żawalnej 2 — 3 odbędzie się Uroczysta Akademia ku uczczeniu 10 rocznicy śmierci Stefana Zeromskiego. W programie referat ob. Piotra Michałowskiego „Społeczne oblicze Zeromskiego” występy grupy deklamacyjnej, recytacje, popis orkiestry mandolinistów O. M. P. oraz chóru Ogniska Centralnego. Goście mile widziani.

ODCZYTY.

— Wrażenia z Rzymu. Pogadankę na ten temat wygłosi ks. dziekan prof. dr. Ignacy Świrski w auli Kolumbowej uniwersytetu w sobotę, dnia 30 bm., o godz. 18-jej, o czym Wileńskie Koło Dante Alighieri zawiadamia członków i sympatyków. Goście mile widziani.

SPRAWY SZKOLNE.

— Wynalazki absolwentów szkoły Technicznej w Wilnie. Dowiadujemy się, iż kilku absolwentów Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie zgłosiło do odpowiednich władz udoskonalone wynalazki z dziedziny techniki wojskowej. Między innymi zgłoszono nowy model podwójnej łodzi podwodnej, mającej zastosowanie na większych rzekach w Polsce oraz mechaniczne wielostrzałowe karabiny ręczne dla kawalerji i piechoty. (h)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Tydzień akademika. W sobotę dn. 30 bm. rozpoczyna się w Wilnie 13-ty Tydzień Akademika. Wiceprezem tego dnia urzędowy zostanie bumel korporancki i tradycyjna „Czarna kawa”, w niedzielę zaś odbędzie się pochód propagandowy.

— Czarna Kawa Akademicka. W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości podaje się, że Czarna Kawa Akad. z dn. 30 bm. rozpocznie się nie o 22-jej godz. lecz o 21-jej i to ze względu na okoliczność szybszego zakończenia tańców przy zbliżającym się adwencie. O północy rozpoczną się przewidziane w programie pokazy artystyczne.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— Kary administracyjne. W dniu 28 bm. starosta grodzki ukarał za uprawnianie handlu w czasie zakazanych wielokrotnie karanych, niepoprawnych właścicieli sklepów, mianowicie Weronikę Chrólównę (sklep „Płacówka” — Mickiewicza 22) za sprzedawanie po godz. handlu na grzywnę w kwocie zł. 50 z zamianą na 10 dni aresztu i Stanisława Tuczyńskiego (Mickiewicza 11) za handel w dniu świątecznym na zł. 20 z zamianą na 5 dni aresztu.

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Oplątek wigilijny rzemieślników. W dniu 22 grudnia b. r. odbędzie się Wieczera Wigilijna niezależnych rzemieślników chrześcijan. Zapisy na udział przyjmują, oraz informacji udzielają: Andrukowicz W. — Zamkowa 10, Hermanowicz P. — Kalwaryjska 11—4, Hawrylikowicz N. — Antokolska 23, Jankow-

ski W. — Saska Kepa 6-a, Matkiewicz J. — Zamkowa 9, Mikołajewicz J. — Dominikański z. 4, Oszurko M. — Ludwisarska 8, Piotrowski Wł. — Trocka 13, Siemaszko L. — Wielka 44, Bieniukowski J. — Wileńskiego 8—6.

POCZTA I TELEGRAF.

— Automat telefoniczny. Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów komunikuje, że w teatrze „Lutnia” w Wilnie przy ul. Mickiewicza 6 został zainstalowany automat telefoniczny do użytku publiczności.

RÓŻNE.

— Wielkie zainteresowanie odczytem prof. St. Strońskiego. Na odczyt niedzielny p. t. „Polska polityka zagraniczna a sytuacja światowa” — rozsprzedano już przeszło połowę biletów, choć do niedzieli pozostało jeszcze dwa dni. Bilety do nabycia wcześniej w Administracji „Dziennika Wileńskiego” i w Sekretariacie Stronnictwa Narodowego, Mostowa 1.

— Akcja zwalczania analfabetyzmu. Zarząd Akad. Koła PMS w Wilnie zamierza w rb. realizować akcję zwalczania analfabetyzmu na terenie m. Wilna drogą tworzenia zespołów nauczania w różnych dzielnicach miasta.

Ze względu na ważność tej akcji Zarząd Koła zwraca się z prośbą do osób i organizacji, by zechciały kierować analfabetów do Koła codziennie w godzinach od 19—21 ul. Wileńska 23 m. 9.

— Niespodzianka u Rudnickiego. Chcąc zadowolili najszerzy ogół swych bywalców, cukiernia Sebastjana Rudnickiego Mickiewicza 1 zakontraktowała od dnia 1 grudnia nowy artystyczny zespół orkiestry uroczajony występiami piosenkarza tenora Wiliama Holera. Inowacją ta, jak też i uroczajony repertuar występów, spotka się z miłym przyjęciem P. T. klienteli.

KRONIKA POLICYJNA.

— Aresztowanie złodzieja. Zawodowy złodziej Antoni Winczura (Raduska 33) aresztowany został za dokonanie szeregu kradzieży w Wilnie. Złodzieja przekazano do dyspozycji władz śledczych. (h)

— Kradzieże. W dniu 25 bm. Marii Wasilewskiej skradziono z mieszkania (Nowogrodzka 89) biżuterję, ogólnej wartości 80 zł. oraz 60 zł. w gotówce. Kradzieży tej dokonał Władysław Butkiewicz (zaul. Listopadowy 8), którego zatrzymano w dn. 28 bm. przekazano władzom sądownym.

— W dniu 27 bm. zatrzymano Antoniego Winczurę (Raduska 73), jako podejrzanego o kradzieży prosiat u Heleny Lysienko (Horodziejska 14) w nocy z 25 na 26 bm.

WYPADKI

— 37 podrzutek podrzucono w ciągu

ZASTĘPCA I REPREZENTANT — WILNO, WIELKA 30.

miesiąca. W ciągu bm. w opiece społecznej zarządu miasta oraz na ulicach Wilna podrzucono 37 dzieci w wieku od 2 tygodni do 12 lat.

W zanotowanych wypadkach organa P. P. odnalazły matek, które zostały pociągnięte do odpowiedzialności sądowej. (h)

— Samobójstwo bezrobotnego. St. Staniulewicz bezrobotny (Betlejemka 25) z braku środków do życia targnął się na życie, wypijając większą dawkę trucizny. Desperata skierowano do szpitala żydowskiego. (h)

ZNALEZIONE ZWŁOKI.

MOŁODECZNO. W dniu 25 bm. na błotach w okolicy wsi Karasy, gm. lebidziwskiej, znaleziono nagie zwłoki kobiety w wieku lat 25—30, wzrostu średniego, szczupłej budowy ciała, o blond włosach. Sądząc ze stanu rozkładu zwłok, zachodzi przypuszczenie, że zgon nastąpił przed paru miesiącami. Tożsamości kobiety narazie nie ustalono. Prawdopodobnie są to zwłoki nieznannej kobiety, zdradzającej objawy choroby umysłowej, którą widziała w swoim czasie okoliczna ludność. Przyczynę zgonu określi sekcja zwłok.

Sukces POLSKI RAPSO DJA BAŁTYKU

Bogda — Brodzisz — Cybulski, Marr i Inni
Przepiękny dodatek muzyczny i aktacja w nadprogramie

CASINO

Ostatnie dni. KOŁOSALNE POWODZENIE
Arcydzieło, które poruszyło kulturalne Wilno

ANNA KARENINA

wg pow. LWA TOLSTOJA
W rol. gł. Greta GARBO i Friedrich MARCH

Wspaniały chór rosyjski (śpiew w języku rosyjskim). Z powodu ograniczonych miejsc prosimy o przybycie na początki 4, 6, 8 i 10.15.

Film 1000-ca przygód

WALKA RAS
REWELACJA NA CZASIE

Ostatni Posterunek

Wkrótce w kinie „HELIOS”

HELIOS ANNAPOLIS

(„Bengal” na Morzu)

Film, który przeważa w zdumienie świat

W roli gł. bohater „Bengal” Ryszard Cromwell, Tom Brown i Rosalind Keith. Niewidziane dotychczas imponujące sceny manewrów floty amerykańskiej. Bal marynarski. Film, który każdy zapamiętał

Nadprogramy: Atrakcje. Sala dobrze ogrzana. Pocz. o g. 4 ej.

Fachowa PIELEGNIARKA.

z długoletnią praktyką, poszukuje pracy przy chorych. Dobroczynny 3-a, m. 13.

PRACA.

OGRODNIK
poszukuje pracy w zakresie ogrodnictwa za mieszkanie lub małe dozorstwo. Łask. ołerty do Adm. „Dz. Wil.” pod „Ogrodnik”

NAUKA.

MATEMATYK,
absolwent U.S.B., u-dziela lekcji z matematyki i fizyki, oraz przygotowuje do matury i egzaminów konkursowych na wyższe uczelnie. Posiadam długoletnią praktykę. Z-k Dobroczynny 6, m. 10.

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI ZAKŁAD TAPICERSKI,

sągrodzony przez Minist. Przemysłu i Handlu odznaką za wybitne zasługi w rzemiośle.

WACŁAWA MOŁODECKIEGO

WILNO, JAGIELLOŃSKA 8,
poleca: tapczany, fotele składane do spania, otomany, meble klubowe i t. p.
Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie.

Lekarze

DOKTOR ZYGMUNT KUDREWICZ
choroby wewnętrzne, syfilis, skórne i mozoopłciowe. Ul. Zamkowa 15, tel. 19-50 od 8—11 1—3.

ZAKŁAD OPTYCZNY

Jana Iwaszkiewicza
WILEŃSKA 75.
(daw. O. tr. bramski) wykonuje lornetki i okulary ściśle według recepty p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele. Wszelkie artykuły w zakresie optyki wchodzące.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE
5 pokojowe, gruntownie odremontowane ze wszelkimi wygodami, wejście frontowe. W. Pohulanka 19 m. 16, tel. 188.

Kupno i sprzedaż

DO SPRZEDANIA
plac zalesiony ul. Sosnowa 40, — 320 sąż., 16 zł. sąż. Inform. Sosnowa 27 lub Mickiewicza 46 m. 9 od 3—4 p. p. 487

Pomóżmy bliźnim

BIEDNA WDWÓRA
Stankiewiczowa — z trojgiem małych dzieci, mieszkająca przy ul. Popowskiej 3 m. 2, jako jedyne źródło utrzymania posiada magły, lecz te tygodniowo dają tylko 30 gr. dochodu, więc formalnie cierpi głód. Świadek prawdziwej nędzy Stankiewiczowej prosi o laskawą pomoc materjalną, chociażby w postaci korzystania z jej magły, przy ul. Popowskiej Nr. 3, m. 2.

CZYTAJCIE ROZPOWSZECZNIJCIE PRASĘ NARODOWĄ

D. H. „T. Odyniec” wł. I. MALICKA

Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24 — ul. Mickiewicza 6 od dn. 7.XII. 35 r.
Poleca po niebywale niskich cenach: PORCELANĘ stołową (serwisy stołowej do kawy), SZKŁO BIAŁE i kolorowe, NACZYŃIA aluminiowe i emalowane, PLATERY, kryształ, NACZYŃIA kuchenne i kamiennie, FAJANS, kilimy, serwety lniane, LAMPY i abażury oraz wszelkie towary wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.
Wypożyczenie naczyń we wszelkich ilościach.
CENY ZNIŻONE. OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

PRALNIA KRZYŻYSOWA

przyjmuje do prania bieliznę wszelkiego rodzaju, firanki suszy się na ramkach. Pranie odbywa się bez chlorku. Zniszczone kolimeryki reperujemy. Ceny konkurencyjne. Wilno, Literacki zaułek 5, vis à vis poczty.

Kursy Języków obcych

W lokalu Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych, ul. Mickiewicza (gmach Braci Jajbrzykowskich) w godz. popoł. Wykłada się dla dorosłych języki ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.). Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumaczenia i załatwianie wszelkiej korespondencji zagranicznej, tłumaczenia prospektów, dzieł naukowych i t. d. Informacje i zgłoszenia od godz. 8—13 oraz od 17—20 w Sekretariacie Instytutu Nauk H-G. Żądajcie prospektów.

DOM HANDLOWY

P. KALITA, L. ZABŁOCKI i S-ka
WILNO, WIELKA 17. TELEFON 17-57.
poleca towary wysokiej jakości, jako to: naczyńia stołowe ze szkła, fajansu, porcelany, oraz kryształy, naczyńia kuchenne, dyndole, lampy do elektryczności i naftę. Ceny stałe, konkurencyjne.

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PISMIE CHRZEŚCIJAŃSKIM !!!
jakim jest

„DZIENNIK WILEŃSKI”

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA — Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-jej, tel. 12-44.

